Dziś: Potomkini zwycięzcy Meksyku żebraczką

Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr. 54 Wydanie Ł. Rok 67 Niedziela, dnia 7 marca 1937



Stany Colorado, Teksas, Oklahoma i Kansas w Ameryce Północnej nawiedzione zostały burzą piaskową, która wyrządziła ogromne szkody. Na zdjęciu widzimy zbliżanie się burzy na przedmieściu Kansas City.



Tradycyjnym zwyczajem odbywają się co roku na Tamizie regaty uniwersyteckich osad wioślarskich Oksford i Cambridge. Na zdjęciu osada Cambridge podczas treningu

Pociecha dla rządu w Polsce

Sen. Makowski stwierdza, że rząd nie potrzebuje dziś mieć obaw przed parlamentem, choćby nawet głosowania były niepomyślne

Warszawa. (Tel. wł.) Senat rozpoczął w piątek generalną debatę budżetową. Wbrew dotychczasowemu zwyczajowi i praktykom rozprawa generalna w Senacie nie stała na wysokości zadania. Po referacie sen. Everta sen. Wojtek Malinowski wypowiedział się za akcją Koca.

Sen. prof. Makowski wygłosił obszerne przemówienie socjologiczne, w którym, patrząc na ławy rządowe, m. i. powiedział, że dawniej był czas, iż minister drżał na myśl sesji parlamentarnej i w czasie obrad jej, ażeby go nie „obalono".

Premier Składkowski: Teraz również drżę. (Wesołość.)

Prof. Makowski: Nie powinien teraz drżeć, gdyż obecnie nie toczy się walka o władzę, a nawet choćby głosowanie wypadło nie po myśli rządu, nie oznacza to jego ustąpienia. Specjalnie pan, panie premierze, nie ma się czego obawiać.

Sen. Śliwiński wystąpił z dużym przemówieniem z powodu książki Szeby.

Sen. Fudakowski podkreślił znaczenie elementu społecznego i narodowego w życiu państwowym.

STANOWISKO NIEMCÓW

Sen. Wiesner (Niemiec) zwrócił uwagę, że płk Koc postawił podstawowe wytyczne w stosunku do mniejszości. Niemiecka grupa narodowa „Jungdeutsche Partei" akceptuje to stanowisko i deklarację płka Koca. „Nie domagamy się przywilejów — mówił sen. Wiesner — a chcemy tylko, by przyznane nam prawa konstytucyjne były wykonane. Niemiecka grupa narodowa ma podwójne obowiązki: wobec państwa polskiego, oraz wobec własnego narodu. Grupa ta tworzy ynierozerwalną całość, której nie można traktować według poszczególnych wytycznych i uwidzeń, a próby wynaradawiania są szkodliwe dla państwa polskiego. (Głos: A położenie Polaków w Niemczech?) Dążenie w kierunku normalizacji stosunków jest zrozumiałe. Dla uniknięcia nieporozumień stwierdzam, że przyznajemy, że naród polski jest narodem państwowy, a zatem ma wyłączne prawo stanowienia o własnym państwie.

Sen. Hasbach oświadczył, że niemiecka rada narodowa na ostatnim swoim zjeździe 2 marca oświadczyła, iż stoi na gruncie zagwarantowania konstytucyjnych praw mniejszości niemieckiej w Polsce. Niemcy nie domagają się nowyhc praw, lecz tylko wykonania tych, jakie im gwarantuje konstytucja. Obóz Zjednoczenia Narodowego stanie na gruncie przestrzegania ustaw. W swoim czasie premier oświadczył, że żadnemu obywatelowi nie powinna dziać się krzywda, a min. Beck w Lidze Narodów uznał międzynarodową ochronę mniejszości za zbyteczną.

ŻALE ŻYDÓW

Sen. Trockenheim, przedstawiciel Agudy, utrzymuje, że w komisji budżetowej Senatu rozpoczął się formalny sąd nad Żydami. Premier dopuszcza walkę gospodarczą, a minister Beck widzi rozwiązanie sytuacji żydowskiej w emigracji Żydów. Obóz pomajowy przez usta śp. marszałka Piłsudskiego stwierdził, że rząd nie może pozwolić, ażeby inne narodowości były narażone na szwank. Dla rozwoju gospodarczego obecne wypadki i akcja antysemicka nie przyczynią się do uspokojenia.

Dzisiaj nie ma w Polsce równouprawnienia. Żydzi na emigracje nie wyjadą, gdyż inne kraje nie chcą emigracji. Jedynym rozwiązaniem kwestii żydowskiej jest równouprawnienie.

Bardzo obszerne, ale o wiele spokojniejsze przemówienie wygłosił rabin prof. Schorr który tak samo domagał się wykonania postanowień konstytucyjnych. Deklaracja Koca stawia Żydów poza obrębem mniejszości narodowych. Żydzi stoją na gruncie demokracji i parlamentu. Uważają za konieczne silniejsze związanie wszystkich obywateli w Polsce z państwem.

ODPOWIEDŹ ŻYDOM

Sen. Petrażycki: Sen. Trockenheim mówił, że Żydom dobrze jest w Ameryce, a źle w Polsce. Więc wędrujcie do Ameryki! Ale Ameryka nie przyjmie Żydów polskich razem z dobrodziejstwem inwentarza. Na linii rozwojowej państwa leży konieczność zajęcia przez bezrobotnych robotników małorolnego chłopa i inteligenta tych placówek, które mają Żydzi w Polsce. Biegu historii nie potrafi zahamować żaden mocarz i nie uczynią tego także Żydzi.

W OBRONIE MŁODZIEŻY

Odpowiadając sen. prof. Michałowiczowi, który atakował naszą młodzież i użył w końcu w stosunku do niej określeń: „tchórze, sadyści, pozbawieni poczucia prawa i honoru", w stosunku do jednej grupy, a „chowający się po kątach ślimaki, pozbawieni temperamentu" w stosunku do grupy drugiej, sen. Petrażycki wyraził zdumienie z powodu takiej charakterystyki i żal, że prof. Michałowicz nie zapytał o o-

Miss Kaczorek poszukuje męża...

Jak pomysłowy kanciarz warszawski nabił w butelkę konkurentów do posażnej Amerykanki

Warszawa. (Tel. wł.) W żydowskiej dzielnicy Warszawy duże wrażenie wśród złotej młodzieży wywoływały wytwornie drukowane ulotki, rozdawane po kawiarniach, dancingach i innych lokalach dzielnicy żydowskiej. Ulotki głosiły: „Mężczyźni, czy wiecie, że los leży w waszych rękach? Czy wiecie, że szczęście jest tak bliskie? Czy wiecie, że wystarczy sięgnąć po to szczęście?" Dalej ulotki komunikowały, że w stanie Cleveland, w stanach północnych, mieszka bogata sierota, Natalia Kaczorek, piękna blondyna, zgrabna, powabna.

Oferta głosiła dalej: Piękna kobieta Ameryki, Natalia Kaczorek, szuka męża z Polski, chce koniecznie rodaka. Kto wyjedzie do Ameryki? Dziesięciu mężczyzn, wybranych przez specjalnego delegata, wyjedzie do Ameryki, a ten, który spodoba się pani Kaczorek, zostanie jej mężem. Pozostałych dziewięciu otrzyma odszkodowanie, tłuste posady itd. Podajcie swój adres i ofertę na poste restante, na ręce specjalnego delegata pani Kaczorek z Ameryki.

Można sobie wyobrazić, jaki efekt miało to niecodzienne ogłoszenie. Posypały się oferty. Delegat miss Kaczorek miał pełne ręce pracy a zewnętrznie prezentował się okazale. Świetnie skrojony frak, rogowe okulary, melonik, bambusowa parasolka i zapach lawendowej wody, to były pierwsze wrażenia wizyt składanych u delegata.

Zabrał się on też do dzieła dość niezwykle. Opukiwał swoich klientów, badał — niczym znawca — adeptów na mężów miss Kaczorek itd. Wybierał zdolnych i odpowiadających ofercie, a innych znów odstawiał.

W wielu wypadkach wynajdywał różne mankamenty i przeszkody, udając przy tym, że jako specjalnie upoważniony będzie mógł jednak za jakąś dalszą wpłatę 50 zł coś zrobić.

W taki sposób delegat miss Kaczorek przez pewien czas bezkarnie uprawiał swój proceder, aż pewnego dnia powinęła mu się noga. Okazało się, że tym „delegatem" miss Kaczorek jest niejakiś Jan Zacharkiewicz, zamieszkały przy ul. Wolność 12, który nic nie robił, tylko żył z funduszów, wyłudzonych od swoich naiwnych klientów i że piękna miss Natalia Kaczorek żyła tylko w wyobraźni Zacharkiewicza. (w)

pinię władz wojskowych, zanim wypowiedział takie zdanie. Byłby się przekonał, że władze uważają tę młodzież jako pełną honoru i dumy narodowej.

Ukrainiec sen. Łucki poruszył przede wszystkim sprawę parcelacji ziem pomiędzy Rusinów.

Sen. Siudowski zwrócił uwagę na supremację Niemców na Pomorzu. Ludność niemiecka liczy tam zaledwie 10 procent, a ma w posiadaniu 22.3 procent ziemi, w tym majątków ponad 180 hektarów aż 55 proecnt. Zatrważające stosunki widzimy na odcinku spółdzielczym, gdzie spółdzielczość polska znajduje się w sytuacji gorszej. Pracodawcy Niemcy w stosunku do robotników polskich wyzyskują swoje wpływy. Organizacje niemieckie urabiają młodzież niemiecką w duchu nieprzychylnym dla Polski.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiało kilku innych senatorów. (w)

Przed wyborami w Sowietach

Moskwa. (Tel. wł.) Mimo nieogłaszenia przez rząd sowiecki nowej ordynacji wyborczej prasa sowiecka rozpoczęła już kampanię wyborczą. W artykułach zaznacza się już z góry, że wyborcy sowieccy „oddadzą swoje głosy tylko na tego, kto w praktyce wykazał, że jest bolszewikiem".

Przed kanonizacją błog. Andrzeja Boboli

Miasto Watykańskie. (Tel. wł.) Dnia 16 bm. zbierze się w obecności Ojca św. Kongregacja Obrzędów, która poweźmie ostateczną decyzję w związku z zamierzoną kanonizacją błogosławionego Andrzeja Boboli. Prasa rzymska notuje, że na zebraniu Kongregacji Obrzędów przybędzie do Rzymu ks. kardynał Hlond.

Nowi docenci

Warszawa. (PAT.) Minister oświaty zatwierdził następujące habilitacje w szkołach akademickich:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie dra Karola Buczka jako docenta nauk pomocniczych historycznych (tj. paleografii, dyplomatyki, archiwistyki, geografii historycznej itd.) na wydziale filozoficznym;

na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie dra Jana Kruszyńskiego jako docenta histologii i embriologii na wydziale lekarskim;

na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie 1. dra Wojciecha Hejnosza jako docenta historii prawa polskiego na wydziale prawa, 2. dra Romana Stopę jako docenta językoznawstwa afrykańskiego na wydziale humanistycznym;

na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie 1. dra Witolda Cybulskiego jako docenta stomatologii na wydziale lekarskim, 2. dra Ignacego Złotowskiego jako docenta chemii fizycznej na wydziale matematyczno-przyrodniczym;

na Uniwersytecie Poznańskim 1. dra Franciszka Adamanisa jako docenta chemii farmaceutycznej na wydziale matematyczno - przyrodniczym, 2. dra Leona Laknera jako docenta stomatologii na wydziale lekarskim, 3. dra Adama Tomaszewskiego jako docenta filologii polskiej na wydziale humanistycznym, 4. dra Jadwigę Ziemięcką jako docenta mikrobiologii gleby na wydziale rolniczo-leśnym;

w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie dra Emila Chroboczka jako docenta uprawy i hodowli warzyw na wydziale ogrodniczym.

Groźba wojny domowej w Iraku

Bagdad. (PAT) Mimo kategorycznych zaprzeczeń oficjalnych władz irakskich, sytuacja w Iraku przedstawia się bardzo niepewnie. Armia, która poparła zamach stanu w październiku ub. r., obecnie podzielona jest na dwa obozy. Wielka ilość oficerów jest w opozycji do obecnego rządu. Podrażnienie wzrosło szczególnie na skutek zabójstwa Dia Junesa i usiłowania zabójstwa przywódcy najconalistycznego Iraku, Mauluda baszy Muchlesa. Wiadomości te dopiero teraz przedostają się do prasy zagranicznej z powodu silnej kontroli prasowej na terenie Iraku, który jest chyba jedynym państwem na świecie, gdzie dziennikarzom nie wolno przebywać. W Iraku panuje ogólne przekonanie, że rewolucja w armii i społeczeństwie może wybuchnąć lada chwili.

Po śladach strasznej zbrodni

Ujęcie 19-letniego wspólnika zbójeckiego napadu na mieszkanie Choińskich w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) W sprawie strasznej zbrodni, dokonanej w Warszawie w mieszkaniu małżonków Choińskich, ustalono, że drugim uczestnikiem napadu zbójeckiego jest Zdzisław Wąsiakowski, 19-letni chłopiec, zamieszkały ze swoją siostrą Haliną, przyjaciółką głównego sprawcy napadu, Kosińskiego. Wąsiakowskiego aresztowano w mieszkaniu przy ul. Ogrodowej. Początkowo nie przyznawał się do zbrodni, ale na widok noża fińskiego, którym została zamordowana służąca Dulakówna, rozpłakał się, co policję utwierdziło w przekonaniu, że jest współwinny zbrodni. W toku dochodzenia Wąsiakowski przyznał się do udziału w napadzie i przedstawił jego szczegółowy przebieg. Ponieważ bandyci zniszczyli swoje ubrania, a jeden z nich zostawił na miejscu czapkę i jesionkę, postanowili sobie sprawić nowe. Skradzioną u Choińskich biżuterię rabusie zdołali spieniężyć częściowo u jednego z paserów, którego aresztowano, a biżuterię skonfiskowano. (w)

Krwawe starcie w Tunisie

Tunis. (PAT.) Oddział żandarmerii, który przybył na wezwanie, aby przywrócić porządek w kopalni Metlaoni, został powitany przez robotników strzałami rewolwerowymi. Kapitan i 3 szeregowych odniosło rany.

Żandarmeria odpowiedziała strzałami, wśród strajkujących poległo 13, a 12 padło rannych. Spokój zapanował o tyle, że robotnicy powrócili do swych schronów podziemnych.

Statek w płomieniach

Paryż. (PAT). „Paris Soir" donosi, iż grecki statek naftowy „Loukia" najechał na Morzu Śródziemnym niedaleko Rosas na minę. Statek ten wyruszył koło godz. 3 rano przy pogodzie z Portvendres z ładunkiem 3 tys. ton benzyny. Wypadek wydarzył się koło godz. 4.

Zderzenie się to wywołało straszny wybuch benzyny. Załoga statku liczyła 24 ludzi. Wielu poniosło śmierć lub zostało rannych. Na pomoc pośpieszyły znajdujące się w pobliżu parowce.

„Loukia" przedstawiała morze płomieni, w których znajdowali się oszaleli marynarze, pozostali jeszcze przy życiu.

Żywcem spłonął

Zurich (ATE) Nad ośrodkiem przemysłowym Schwierin odbywały się ćwiczenia aparatów lotniczych, pochodzących z lotniska w Diebendorff, podczas których nastąpiło zderzenie się aparatów.

Pilot jednego zdołał w ostatniej chwili opuścić się za pomocą spadochronu. Drugi natomiast spadł grzebiąc w gruzach aparatu. Wskutek zapalenia się zbiornika z benzyną samolot spłonął doszczętnie wraz z nieszczęśliwym pilotem.

Anglia będzie się zbroić

Londyn. (Tel. wł.) Izba gmin rozpatrywała w trzecim czytaniu projekt ustawy, upoważniający rząd do zaciągnięcia pożyczek na cele obrony narodowej. Po przemówieniu mini. Chamberlaina odrzucono wniosek opozycji, wypowiadający się przeciw projektowi 241 głosami przeciw 117.

Wielka powódź na Węgrzech

Budapeszt. (PAT.) Katastrofa powodzi przybiera w północnych Węgrzech coraz większe rozmiary. Rzeka Saio wystąpiła w nocy z brzegów, zalewając przedmieścia Miskolca. Część mieszkańców nie zdążyła ujść przed powodzią i schroniła się na dachach domów. Akcja ratunkowa trwa.

W miejscowości Jaszbereny nad rzeką Zagyva wskutek powodzi zawaliło się 46 domów. W okolicach tych powódź objęła przestrzeń 16 tys. hektarów.

Położenie w Syrii

Bejrut. (PAT.) Syryjska Partia Ludowa znowu dała znać o swym istnieniu. W miasteczku górskim Bikfa partia ta zorganizowała manifestację. Na czele pochodu niesiono syryjską chorągiew. Gdy policja przystąpiła do rozproszenia manifestantów, została przez nich zaatakowana i zmuszona do użycia broni. Jest dwóch zabitych i pięciu rannych.

Ratowanie statku „Patras"

Gdańsk. (ATE) Statek grecki „Patras" osiadł na mieliźnie w pobliżu latarni morskiej Stilow, niedaleko wybrzeży niemieckich.

Statek ten zmuszony był część ładunku wrzucić do morza, a również i część załogi została przewieziona na ląd. Dziur, powstałych w dolnej części kadłuba, nie udało się dotychczas uszczelnić. Wobec pogorszenia się położenia obok trzech holowników (w tym polski „Tytan"), które są już przy „Patrasie" posiano z Gdańska czwarty.

Wszystkie holowniki pracują nad zabezpieczeniem statku i — jak dotychczas — udało się mimo złej pogody utrzymać statek w pozycji pionowej. Obecnie holuje się go do Gdańska.

Konkurs szopenowski

Warszawa. (PAT.) W dwunastym dniu grali Pierre Rodrigue (Belgia), Witold Małcużyński (Polska) i Natalia Weissman-Hublerowa (Polska).

Dziś audycje konkursowe odbędą się od godz. 14 min. 30 do godz. 19 min. 15, skutkiem czego przewidzianych jest pięć następujących występów: Helena Ryndówna, Jan Ekier, Felicja Blumentalówna i Olga Iliwicka (Polska) oraz Angele Danailoff (Bułgaria).

Prowokacja żydowska

Lwów. (Tel. wł.) Na politechnice podczas wykładów prof. Wątorka na czwartym roku inżynierii studenci-Żydzi zajęli wolne miejsce po stronie prawej sali. Studenci-Polacy usiłowali przemocą usunąć ich a następnie zwrócili się do prof. Wątorka.

Wtedy asystent prof. Wątorka zarządził, aby studenci opuścili ławki, a prof. Wątorek polecił Żydom zająć miejsce po lewej stronie. Gdy tego nie posłuchali profesor odwołał wykład. Wówczas delegacja żydowska udała się do rektora z zażaleniem na prof. Wątorka.

Sytuacja na frontach w Hiszpanii

Paryż. (Tel. wł.) Rząd powstańczy ogłosił przez radio komunikat, w którym ostro oskarża Francję o tolerowanie agitacji komunistycznej na pograniczu Maroka hiszpańskiego i domaga się dochodzeń międzynarodowych. Jednocześnie wysuwa projekt, aby sytuację w Maroku zbadała specjalna komisja międzynarodowa.

Z kół powstańczych zaprzeczają pogłosce, jakoby gen. Franco zakazał wywozu siarki do Francji. Na froncie wojennym w Hiszpanii sytuacja bez zmian.

Rabat. (PAT) Radiostacja w Sewilli donosi, że nadeszło tu zawiadomienie z Salamanki o przybyciu w najbliższym czasie komisji, złożonej z oficerów portugalskich. Komisja ta odwiedzić ma gen. Franco.

Bajonna. (PAT) Z tutejszego portu wyszedł do Bilbao hiszpański statek rządowy „Galdenes". Na pokładzie statku znajdują się liczni zbiegowie z obszarów zajętych przez powstańców.

Bajonna. (PAT) W północnych prowincjach Hiszpanii szaleje od 2 dni burza śnieżna i gradowa, uniemożliwiając wszelką komunikację. W zatoce gaskońskiej wzburzone morze utrudnia akcję zabierania na pokład brytyjskiego kontrtorpedowca hiszpańskich uchodźców.

Madryt. (PAT) Rada Obrony Madrytu opublikowała w południe następujący komunikat: Na odcinkach frontu madryckiego i nad rzeką Jarama od 24 godzin trwa intensywna obustronna kanonada artyleryjska.

Burza na M. Czarnym

Bukareszt (ATE). Już trzeci dzień szaleje straszna burza na Morzu Czarnym. Ruch okrętowy prawie zupełnie ustał.

Trzy statki sowieckie przysyłały sygnały SOS. Z Odessy nadeszła wiadomość, że miasto Batum zostało spustoszone przez huragan.

Katastrofa w stoczni szwedzkiej

Oslo. (PAT) W stoczni zakładów „Goeta" w Goeteborgu wydarzył się poważny wypadek. W czasie wodowania dużego statku-cysterny o pojemności 12.000 ton statek ten zderzył się z holowanym parowcem pasażerskim. Zderzenie było tak silne, że statek pasażerski zatonął za kilka chwil. 20 ludzi załogi uratowało się, skacząc do wody.

Uwięziono 11 narodowców

Warszawa, 5. 3. — Spośród blisko 40 aresztowanych w poniedziałek na zebraniu koła praskiego Stronnictwa Narodowego członków na mocy decyzji sędziego śledczego w stosunku do 11 członków Str. Nar. zastosowano tymczasowy areszt, osadzając ich w więzieniu, resztę natomiast, m. i. prelegenta zebrania akademika Floriana Kuskowskiego, zwolniono.

Wśród uwięzionych znajduje się kilku członków zarządu koła praskiego Str. Nar., m. i. pp.: Józef Przybysz, Jan Gontarczyk, Henryk Kwasieborski i Antoni Nowak.

Uwięzieni pozostają pod zarzutem zakłócenia zebrania nieznanego bliżej Stronnictwa Demokratycznego. S.

Zatory na Wiśle

Toruń. (PAT.) W ciągu czwartku zator na Wiśle pod Świeciem powiększył się z powodu napływającej kry i obecnie sięga od Bieńkówki do Fordonu, gdzie stan wody podniósł się w ciągu doby o 49 cm i doszedł do +5,37 mtr. jest to stan o 20 cm niższy od najwyższego stanu w lipcu 1934 r.

Poznań, 5. 3. Ze Śremu donoszą, że miastu grozi niebezpieczeństwo powodzi, bowiem w powiecie śremskim Warta nie jest jeszcze obwałowana.

Ze Świecia donoszą, że Wisła pokryta jest zatorem lodu, który hamuje normalny odpływ wody. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Topólnie, gdzie stan wody wynosi 5 i pół metra.

Echa sprawy „Dziennika Popularnego"

Warszawa. (Tel. wł.) Okazuje się, że w związku ze sprawą „Dziennika Popularnego" aresztowano poza wymienionymi jeszcze 21 osób. Z tych kilku zwolniono. Są to zarówno Żydzi, jaki i Polacy. W czasie rewizji znaleziono wiele materiału kompromitującego i dokumenty oraz pisma propagandowe względnie organizacyjne, dotyczące ruchu wolnomyślicielskiego i komunistycznego. (w)

Kielce, 5. 3. — W związku z likwidacją komunizującego „fołksfrontowego „Dziennika Popularnego" policja kielecka na polecenie prokuratora przeprowadziła w Kielcach liczne rewizje i aresztowania wśród elementów wywrotowych, skupiających się przy tym piśmie.

Znaleziono bardzo dużo obciążającego materiału. Między aresztowanymi znajdują się i członkowie PPS., a także 17-letnia uczennica gimnazjum żydowskiego, córka bogatego kupca. Aresztowania wywołały wśród elementów „fołksfrontowych" popłoch.

Wiadomości

We Wrocławiu odbyło się walne zebranie niemieckiej izby handlowej dla Polski. Izba ta obchodzi w maju 10-lecie swego istnienia. Przewodniczącym wybrano dra von Gregory z Berlina.

*

Według danych oficjalnych liczba Żydów, zamieszkałych w Berlinie, wynosi obecnie 250 tys., z czego około 150 tys. przypada na wyznawców religii mojżeszowej, a 40 000 zmieniło wyznanie.

*

W Rzeszy zakazano sprzedawania artykułów elektrotechnicznych i instalacyjnych osobom prywatnym.

*

W Niemczech zakazano rozpowszechniania książki dr Ottona Strassera (przewódcy tzw. „czarnego frontu") pt. „Dokąd zmierza Hitler?" wydanej w Pradze.

*

Ag. Havasa donosi z Wiednia, że podróż Schuschnigga do Rzymu nastąpi prawdopodobnie w końcu marca. Następnie kanclerz uda się prawdopodobnie do Budapesztu.

*

W wieku lat 118 zmarła w Botosani najstarsza mieszkanka Rumunii, Hanca Baetu. Zmarła cieszyła się do ostatniej chwili dobrym zdrowiem.



POEZJA WIOSNY
Tą nazwą ochrzczono powyższy model sukni ślubnej. Czyż nie słusznie?

Na uboczu

Dookoła deklaracji płka Koca

Jak podaje prasa warszawska, wczoraj miała miejsce rozmowa płka Koca z płkiem Sławkiem, w której wyniku grupa płka Sławka poprzeć ma akcję płka Koca, sam jednak płk Sławek pozostaje na uboczu.

W ten sposób w organizacji płka Koca skupi się prawie cały dawny Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem.

Mówi się również, że marszałkowie Sejmu i Senatu zgłoszą swój akces w chwili przystąpienia rządu do O. Z. N.

*

Organ zarządu głównego Zw. Powstańców Śląskich „Powstaniec" omawiając deklarację płka Koca wyraża ubolewanie, że nie stawia ona kwestii żydowskiej równie jasno, jak postawiono kwestię komunistyczną. „W kwestii tak jasnej i prostej ogólniki, zawarte w deklaracji płka Koca, są niedostateczne i wręcz ujemne". Dalej „Powstaniec" nazywa „dziwnymi" objawy „spontanicznego wyścigu" różnych organizacyj, zrzeszeń i zespołów „w zgłaszaniu akcesu do obozu politycznego płka Koca".

„Z naszego stanowiska — zaznacza śląski „Powstaniec" — szczególną wagę przywiązujemy do pełnego uwzględnienia w założeniach i poczynaniach organizacyjnych nowego obozu konieczności silniejszego oparcia się na zachodnich ziemiach Polski, na umysłowości i opinii ich mieszkańców, konieczności jak najściślejszego związania się z nami. Długa obserwacja wewnętrznego życia Polski powinna była właśnie pod tym względem nasunąć najbardziej konkretne i nieodparte wnioski. Bowiem zbyt dotkliwie przekonaliśmy się, jak fatalnie odbiło się na Polsce uparte sięganie do pewnych tylko odłamów społeczeństwa i narodu, wytrwałe powracanie do zawsze tych samych grup i zespołów niczym, żadną klęską, niezachwiane oparcie budowania rzeczywistości naszej na umysłowości i właściwościach psychicznych wszystkich innych ziem polskich — tylko nie zachodnich."

W innym zaś artykule „Powstaniec" twierdzi, że wśród współpracowników płka Koca „brak prawdziwie tęgich i mądrych organizatorów i nawet reżyserów".

„Polonia" notując te głosy stwierdza, że prezesem honor. powstańców śląskich jest wojewoda dr Grażyński, który równocześnie jako prezes Harcerstwa zgłosił akces do deklaracji płka Koca. Wobec tego „Polonia" przewiduje rozmaite „powikłania" i notuje na horyzoncie śląskim „poważne zachmurzenie ze skłonnościami do burzy".

„Czy to będzie burza w szklance wody — okaże najbliższa przyszłość!"

*

Stowarzyszenie Chrześc.-Narodowego Nauczycielstwa szkół powszechnych w organie swym „Nauczyciel Polski" (nr 4) zajmuje stanowisko wobec deklaracji płka Koca.

Podkreśliwszy, iż deklaracja ta ma być podstawą akcji politycznej, podczas gdy Stowarzyszenie „jest organizacją wyłącz. zawodową", a „wszelkie sprawy polityczne nie należą do zakresu jego działania", „Nauczyciel Polski" stwierdza, iż nie do Stowarzyszenia należy zajmowanie się stroną polityczną deklaracji płka Koca.

*

Żydowska „Republika" zamieszcza znaną deklarację rektorów szkół akademickich w Warszawie pod trzyłamowym tytułem: „Akces rektorów wyższych uczelni do Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Po zgonie Parylewiczowej

Rozpoznanie tajemnicy śmierci

Przypomnienie faktów — Głosy prasy — Teoria o chorobie raka zdementowana — Jak dokonano sekcji — Niesprawdzone pogłoski

Nagły zgon Wandy Parylewiczowej w szpitalu jest przedmiotem obszernych uwag całej prasy. Parylewiczową, przypominamy, aresztowano 24 czerwca ubiegłego roku; przebywała ona w areszcie śledczym aż do zgonu. Aresztowano ją pod zarzutem wyrabiania posad w sądownictwie. W związku z wykryciem afery, w którą zamieszana była jako wspólniczka Parylewiczowej Żydówka Fleischerowa z Tarnowa, przeniesiono w stan spoczynku męża Parylewiczowej, prezesa Sądu Apelacyjnego. Parylewiczowa dopuściła się również wielkich nadużyć w „sanacyjnym" Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Sumy sprzeniewierzone pokrył częściowo mąż Parylewiczowej.

Do śledztwa w sprawie Parylewiczowej, wobec olbrzymiego poruszenia, jakie wywołała afera w opinii publicznej, wydelegowano sędziego dla spraw szczególnej wagi, dr Korusiewicza.

Afera Parylewiczowej, w którą zamieszanych jest siedem osób, obejmowała kilka miast. To też dr Korusiewicz wyjeżdżał kilkakrotnie poza Kraków, a ostatnio bawił w Warszawie.

Śledztwo w chwili zgonu Parylewiczowej znajdowało się podobno w stadium końcowym. Materiał śledztwa zgrupowany jest w 40 tomach, każdy po 200 stron.

W styczniu bież. roku przewieziono Parylewiczową po raz pierwszy do szpitala. Wtedy też ukazały się pierwsze wiadomości o jej złym stanie zdrowia. Po krótkim leczeniu szpitalnym odesłano Parylewiczową znów do więzienia śledczego. Nagle w stanie zdrowia Parylewiczowej nastąpiło znów w ostatnim tygodniu pogorszenie. Zaobserwowano zanik sił oraz utratę przytomności, która trwała coraz to dłużej. Wobec tego we wtorek Parylewiczową, przebywającą w szpitalu więziennym, przewieziono już zupełnie nieprzytomną na klinikę krakowską, celem podjęcia nowego i dalszego leczenia. Tu też nastąpił jej zgon.

*

„Polska Agencja Telegraficzna — stwierdza „Wielkopolanin", organ narodowej wsi — już zdążyła podać do wiadomości publicznej przyczynę zgonu. W komunikacie, rozesłanym do gazet donosi, że Parylewiczowa zmarła na raka. Czy nie należało raczej zaczekać na wynik sekcji, a nie ogłaszać przyczyn, nie popartych na razie powagą ostatecznego orzeczenia lekarskiego?"

Sekcja zwłok śp. Parylewiczowej według wiadomości krakowskich nie potwierdziła mniemania, jakoby śmierć nastąpiła na skutek zmian w organiźmie, wywołanych nowotworami (rak). Oficjalnego komunikatu z wyników sekcji dotąd nie ogłoszono.

Dziennik „Siedem Groszy", donosząc o sekcji stwierdza, iż „w każdym razie wiadomo, że przyniosła ona zdumiewające wyniki, bowiem żadnego nowotworu nie wykryto, natomiast dostrzeżono zmiany chemiczne w jelitach".

Jak wiadomo, lekarze nie mogli stwierdzić przyczyn choroby Parylewiczowej. Od kilku miesięcy chudła ona w niepokojący sposób (z 90 kg. na 46 kg.), skarżąc się na dokuczliwe bóle głowy, ogólne osłabienie i bliżej nieokreśloną senność.

Wydawane w oficynie „I. K. C." „Tempo Dnia" zauważa, że od chwili ostatniego przewiezienia Parylewiczowej z więzienia do kliniki „śmierć szła wprost katastrofalnie"... „Objawów ze strony serca, płuc czy innych organów nie można było właściwie stwierdzić."

Również i ten dziennik zaznacza, że teoria o chorobie rakowej Parylewiczowej została zdementowana przed kilku tygodniami. „Badania, prowadzone przy pomocy wszystkich środków klinicznych, a więc przy użyciu promieni Roentgena, badań fizjologicznych, chemicznych, mikroskopowych nie wykazywały w zasadzie istotnej przyczyny cierpienia".

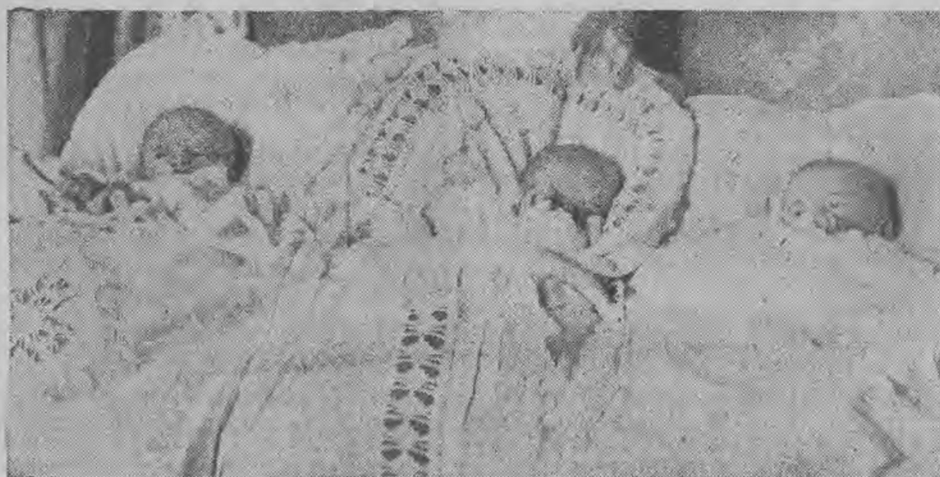
Niewątpliwie jednak teraz, kiedy zbadaniem przyczyn zgonu obwinionej Parylewiczowej zajmują się najwybitniejsi przedstawiciele medycyny sądowej oraz państwowe instytuty chemiczno - rozpoznawcze, nastąpi ścisłe naukowe rozpoznanie tajemnicy śmierci Wandy Parylewiczowej.

K r a k ó w. (Tel. wł.) Sekcja zwłok Wandy Parylewiczowej, przeprowadzona przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego Wachholza, Ciechanowskiego i Olbrychta w obecności prof. Tempki, Godowskiego i Kaczyńskiego oraz sędziego śledczego Korusiewicza i wiceprok. Garbarcińskiego wraz z protokólantką studentką medycyny, kuzynką rodziny Parylewiczów — trwała przeszło 2 i pół godziny. Oficjalnego wyniku nie ogłoszono.

Dokonano sekcji narządów wewnętrznych, mózgu i powłoki ciała. Dalej będzie przeprowadzone badanie mikroskopijne i chemiczne dla ustalenia przyczyny zgonu. Część tych badań uskuteczni się w Krakowie, a nie-

(Dokończenie na stronicy następnej).

Śmieją się do nas trojaczki...



ALEKSANDER ELEONORA ROMAN

W dniu 20 lutego br., w rodzinie bezrobotnego, p. W. Kordońskiego z Kłecka — jak już donosiliśmy — urodziły się trojaczki, którym dano imiona: Aleksander, Eleonora i Roman. Trojaczki chowają się świetnie. Społeczeństwo Wielkopolski udzieliło natychmiast pomocy niezamożnym rodzicom, przesyłając liczne ofiary pieniężne i w naturze, za co za pośrednictwem „Orędownika" składa p. Wincenty Kordoński, ojciec trojaczków, serdeczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom. Na zdjęciu szczęśliwe trojaczki.

Echa strajku w „Wulkanie"

Papierowa walka z komuną

Szumne deklaracje, puste frazesy i rzeczywistość w Częstochowie

C z ę s t o c h o w a, w marcu.

Dużo się dzisiaj mówi o walce z komunizmem. Dyrektywy Kominternu, rewolucja krwawa i okrutna w Hiszpanii — wszystko to skłania do bezustannego poruszania spraw związanych z komuną. W większości wypadków ta walka, to walka papierowa.

Szumne deklaracje, puste frazesy, przemówienia stołecznych panów z za zielonych stolików.

Słowa, słowa, słowa... nic więcej.

A już dwa tygodnie trwa strajk okupacyjny w żydowskiej fabryce wyrobów kuto-lanych „Wulkan". Pomimo wrażenia jakie strajk ten wywołał w opinii publicznej, pomimo nader licznych odgłosów w całej polskiej prasie i solidarnego poparcia jakiego społeczeństwo nie skupi strajkującym zatarg po dziś dzień nie został rozwiązany.

Czynniki oficjalne nie zdobyły się na żaden, stanowczy, mocniejszy krok przeciwko Żydom właścicielom.

A przecież nie wolno nam o tym zapominać, że strajkujący tam w okropnych warunkach robotnicy walczą nietylko o polepszenie swego bytu. Jeśli jeszcze teraz okupują fabrykę, to czynią to dlatego by fabryka nie była wylęgarnią komunizmu i parawanem dla wszelkiego rodzaju elementów wywrotowych. A uczynić to można załatwiwszy pozytywne postulaty strajkujących ,który żądają nietylko przyjęcia zwolnionego Polaka ale również procentowego zatrudnienia Polaków, których pracuje zaledwie 50, gdy Żydów robotników jest zatrudnionych 80.

Obydwaj właściciele fabryki Żydzi: Laudon, syn garbarza z Wolbromia i Preyer, uciekinier z Rosji, znani są ze swych lewicowych przekonań.

Temu to należy przypisać m. in. zdradzieckie postępowanie socjalistycznych związków klasowych, które prowadzą akcję łamistrajkową, występując w obronie Żydów kapitalistów przeciwko okupującym fabrykę robotnikom Polakom.

Kierownikiem fabryki jest Żyd Szulim Przyrowski karany dwuletnim więzieniem za agitację komunistyczną.

W biurze jst zatrudniony Żyd Lacek, który nawet kierownika w gorliwości przewyższył ma bowiem na sumieniu 3-letni wyrok skazujący również za komunizm. Młodzi Żydzi, przyjmowani do fabryki byli albo już karani za komunizm albo jeszcze uszli należytej kary.

Fakty powyższe zbyt są jaskrawe i wymowne, by wymagały komentarzy.

Robotnik walczący w fabryce żydowskiej z Żydami komunistami, nie prowadzi walki papierowej, z własnej nędzy i z nędzy swej rodziny składa ofiarę stojąc nieugięcie na narodowym posterunku.

Tam w tej żydowskiej fabryce rozgrywa się prawdziwa walka z komuną — nie martwa, bezduszna i papierowa ale pełna życia, okrutna.

Robotnik polski spełnia swoje zadanie. Wespół z chłopem i młodym bezrobotnym inteligentem stoi wiernie na straży polskości. Nie pozwoliła mu na komunizm wiara, polska krew nawet w żydowskiej fabryce.

Nie wolno jednak pozostawić go samotnego w tej walce. Upór Żyda właściciela musi być przełamany wszelkimi środkami. Nietylko zwolniony Polak winien zostać przyjęty, ale winni zostać zwolnieni wszyscy zatrudnieni tam Żydzi.

Dopiero wówczas walka z komunizmem z fikcyj przeistaczać się pocznie w rzeczywistość.

N. S.

które narządy wewnętrzne odda się do Centralnego Instytutu Ekspertyz Chemicznych w Warszawie. Ogłoszenie komisji lekarskiej o wyniku sekcji ma być podane w dniach najbliższych.

Po Krakowie kursują pogłoski, nie potwierdzone przez czynniki oficjalne, że żadnych zmian nowotworowych, któreby się dały zaobserwować gołym okiem, nie dostrzeżono. Zanik sił u Parylewiczowej łączą ze stałym spadkiem wagi. Kiedy przed pół rokiem ważyła blisko 90 kg., to ostatnio miała już tylko 46 kg.

Sędzia śledczy Korusiewicz dał pozwolenie na pochowanie zwłok, które będą w czwartek wieczorem przewiezione do Nowego Sącza, gdzie odbędzie się pogrzeb.

Kraków. (Tel. wł.) W piątek rano rozplakatowano na murach miasta klepsydry żałobne, zawiadamiające, że pogrzeb śp. z Pierackich Wandy Parylewiczowej odbędzie się w sobotę rano na cmentarzu w Nowym Sączu. Pod klepsydrą podpisana jest rodzina. Zwłoki zmarłej przewiezione zostały w piątek karawanem samochodowym do Nowego Sącza.

Miejscowa prasa popołudniowa rozwodzi się bardzo obszernie nad sprawą zgonu Parylewiczowej i dowodzi, że śmierć Parylewiczowej nie kryje w sobie żadnej tajemnicy, że zgon był z góry przez lekarzy przewidywany.

Oficjalny komunikat w sprawie wyniku sekcji zwłok dotąd nie ukazał się i opublikowanie jego zapowiadane jest dopiero na poniedziałek 8 bm., po przeprowadzeniu ekspertyzy lekarskiej niektórych części organizmu zmarłej. Ekspertyza ta ma być dokonana w Warszawie.

Łódzkie widoki

Pierwsi łodzianie

Łódzka prasa żydowska donosi, co następuje:

„Poniżej podajemy nazwiska tych łodzian, którzy podpisali w dniu 1 marca na ratuszu warszawskim akt erekcyjny Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Z. Albrecht adwokat, K. Bayer dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej, K. Bilski kierownik szkoły, S. Czapliński robotnik, L. Dzieniakowski wicedyrektor elektrowni, Z. Fiedler prezes Stow. Kupców i Przem. Chrześcijan, O. Gross kupiec, Cz. Gumkowski prezes Syndykatu Dziennikarzy, M. Godlewski prezydent miasta, J. Holcgreber, inżynier, S. Inglik robotnik, W. Iżycki urzędnik Izby Rzemieślniczej, F. Janowski urzędnik elektrowni, J. Kawczak, S. Kopczyński prezes Izby Rzemieślniczej, E. Krasuski dyrektor fabryki, J. Kucharski robotnik, J. Lewicka robotnica, A. Pączek wiceprezydent miasta, E. Pfeifer prok. banku, S. Przeździecki w.-prezes Stowarzyszenia Techników, Z. Raabe, prezes Resursy Rzemieślniczej, Z. Rau wiceprezes Zw. Harcerstwa Polskiego, K. Roszak wiceprezes S. Z. P. W., A. Rżewski notariusz, R. Słoniowski notariusz, J. Smarzyński, A. Smolarek wiceprezes Rodziny Legionowej, dr A. Tochterman lekarz, dr. A. Tomaszewski prezes Izby Lekarskiej, M. Wadowski poseł na sejm, A. Wojtecki dyrektor Giełdy Zbożowo-Towarowej, S. Zejda adwokat.

Z Pabianic — J. Koziara, administrator Szkoły Rzemieślniczej; ze Zgierza — Cezak dyrektor Państwowej Szkoły Handlowej."

Jak na Łódź — tyle osób to chyba zamało?!

OSA

Epilog śmiertelnej katastrofy kolejowej

Sprawca katastrofy w Radomiu skazany na 3 lata więzienia

Radom, 5. 3 — W dniu 3 bm. przed sądem okręgowym w Radomiu toczyła się sprawa o spowodowanie katastrofy kolejowej na dworcu kolejowym w Radomiu. Na ławie oskarżonych zasiadł maszynista pociągu osobowego Michał Szlifierz, oskarżony o to, że w dniu 21 lipca 1935 roku prowadząc pociąg osobowy z Dęblina do Radomia wbrew zarządzeniom jechał ponad 60 km na godzinę, czym spowodował wykolejenie wagonu pulmanowskiego oraz wyskoczenie trzech innych wagonów z szyn.

Z pod jednego z wagonów, który się wywrócił,, wydobyto zmiażdżone zwłoki pasażera Icka Rapaporta. Ciężko ranni zostali: Natalia Koluszkówna, Anna Piotrowska i Josek Wanszenbrot, kilkanaście osób odniosło lżejsze rany.

Oskarżony maszynista do winy się nie przyznał, twierdząc, że przyczyną katastrofy była wadliwa budowa toru. Po przesłuchaniu stron sąd wydał wyrok, mocą którego Szlifierz został skazany na 3 lata więzienia. Na zasadzie amnestii darowano mu połowę kary.

Żydowska szajka przed sądem

Żydzi - oszuści puszczali w obieg fałszywe banknoty — Fałszywe zeznania świadków - Żydów obroniły oskarżonych od więzienia, ale nie na długo

Łódź, 5. 3. — Niezwykle charakterystyczna rozprawa rozpoczęła się wczoraj w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Oskarżeni są 35-letni Dawid Szymon Kiefer i 32-letni Szulim Frydrych. Obaj Żydzi oskarżeni są o puszczanie w obieg fałszywych banknotów stuzłotowych. Kolportowanie fałszywych banknotów było obserwowane przez policję od dłuższego czasu, jednak nie zdołano ujawnić skąd brały się falsyfikaty.

Dnia 18 czerwca r. ub. Kiefer nabył u Reinhelda Tima w Olechowie pod Łodzią krowę za 520 złotych i zapłacił pięcioma banknotami stuzłotowymi. Okazały się one fałszywe. Tim zawiadomił policję i krowę odnaleziono u rzeźnika Hechta na ulicy Nowożarzewskiej 7, który stwierdził, że krowę istotnie nabył od Kiefera. Kiefera nie ujęto, gdyż zbiegł za granicę, skąd zjawił się w kraju w 1932 r., oświadczając, że nie ma niczego na sumieniu, gdyż od 1928 r. był w Paryżu. Istotnie świadkowie nie poznali go, zmieniając zeznania.

Dopiero w styczniu 1936 r. na skutek poufnych doniesień wznowiono dochodzenia i ujawniono, że Szulin Frydrych był faktycznym inicjatorem rozpowszechniania banknotów. Gdy Kiefera ujawniono, wywiózł go za granicę, a później urobił świadków i dopiero po tym sprowadził ponownie do Polski. Stwierdzono, że córka Tima dostała złoty zegarek, by nie poznała Kiefera, jako tego, który płacił falsyfikatami.

Dalej stwierdzono, że rzeźnik Hecht, brat Kiefera, Jojne i Szlama Popowski brali współudział w oszustwie. W rezultacie sprawę ich jednak wyłączono z braku dostatecznych dowodów. Odpowiadać będą natomiast za fałszywe zeznania oraz nakłonienie świadków przez przekupstwo do fałszywych zeznań. Na rozprawę powołano 46 świadków. W dniu 6 bm. zapadnie wyrok w sensacyjnej tej sprawie.

Udusili podczas snu siostrę!

Ohydni zbrodniarze zwłoki swej siostry zakopali w chlewie

Jarocin. (Tel. wł.) Policja aresztowała Marcina i Michalinę Telegów oraz ich matkę Józefę, którym zarzuca się, iż w końcu października roku ubiegłego udusili podczas snu siostrę swoją Mariannę i zwłoki jej zakopali w chlewie.

Rodzina Telegów, rodem z Sieradza, osiedliła się przed kilkunastu laty we wsi Chromiec, pow. Jarocin i nabyła tam 8-morgowe gospodarstwo. Rodzina składała się z matki wdowy, Józefy, oraz dzieci: Marianny, Michaliny, Marcina i Walentyny. Najstarsza, 40-letnia Marianna, była przez rodzeństwo bardzo nie lubiana, ponieważ dbała o porządek w gospodarstwie i żądała od brata i swoich sióstr wytężonej pracy. Z końcem października rb. Marianna zniknęła ze wsi. Rodzina Telegów opowiedziała sąsiadom, że Marianna Telega wyjechała do Kalisza.

Ponieważ jednak stwierdzono, że Marianna Telega w Kaliszu nie przebywa, zainteresowano się bliżej sprawą jej zaginięcia.

Wczoraj, w czwartek, policjanci z posterunku w Nowymmieście, stwierdzili w zagrodzie Telegów, iż w chlewie, pod grubą warstwą nawozu, na której stała krowa, zakopane są zwłoki ludzkie. Dodać należy, że nad zwłokami ułożony był bruk z kamieni. Wobec tego policja zakuła w kajdany Marcina Telegę i aresztowała jego siostrę Michalinę oraz matkę, Józefę i odstawiła ich na posterunek w Nowymmieście.

Telegowie sprowadzili się do Chromca z Raczkowa w powiecie sieradzkim. Marianna Telega urodziła się dnia 9 sierpnia 1898 r. jako córka Jana i Józefy z Walochów.

W dniu dzisiejszym przybyć ma do Chromca komisja sądowo-lekarska z Ostrowa. (kz)

Oryginalna akcja w Wyszkowie

Ci, którzy pilnowali, aby składy były w niedzielę zamknięte, oskarżeni są o „przywłaszczenie sobie władzy"

Wyszków, w marcu

W Wyszkowie, pow. pułtuskiego, woj. warszawskiego, powstał „Chrześcijański Komitet Popierania Handlu Polskiego", składający się z członków cechów rzemieślniczych, Akcji Katolickiej, Stow. Kupców Polskich i innych organizacyj, mających na celu propagandę wśród chrześcijan, aby w niedzielę i święta nie kupować, a tylko w dni powszednie.

Jednym słowem zajęto stanowisko zgodne z ustawą o odpoczynku niedzielnym.

Dnia 21 lutego o godz. 7 rano, tj. w niedzielę, ukazali się członkowie Komitetu na ulicach z opaskami biało-czerwonymi, aby przypilnować zamknięcia wszystkich sklepów. Przez kilka godzin panował wzorowy porządek, wszystkie sklepy były zamknięte, a zwłaszcza żydowskie. Naturalnie, że nie podobało się to Żydom i tak długo się kręcili, aż policja w końcu zawezwała część „strażaków" z opaskami na posterunek, gdzie powiedziano im, że będą zrobione protokóły za „przywłaszczenie władzy", ponieważ wyszli na ulicę w uniformach (opaskach biało-czerwonych), a następnie za należenie do nielegalnego „Chrześcijańskiego Komitetu Popierania Handlu Polskiego".

Na to zatrzymani odpowiedzieli, że jest ustawa o odpoczynku niedzielnym i w tym wypadku działają zgodnie z porządkiem prawnym w państwie, tym bardziej, że o zamierzonej akcji starostwo zostało zawiadomione pismem z dnia 18. 1. 1937 r. przez zarządy cechów rzemieślniczych.

Powyższe wypadki mocno poruszyły społeczeństwo wyszkowskie, zwłaszcza, że w ostatnich dniach dwadzieścia kilka wezwań doręczono ze starostwa, wzywających do Pułtuska, obwiniając członków Komitetu o zakłócenie spokoju publicznego i inne wykroczenia.

Ponieważ istnieje ustawa o spoczynku niedzielnym, przeto całe społeczeństwo katolickie ma prawo żądać wprowadzenia jej w życia. J.

Prochy Chopina spoczną na Skałce

Kraków, 5. 3. — W krypcie zasłużonych w podziemiach kościoła św. Stanisława na Skałce spocząć mają w niedługim czasie prochy Chopina. Obecnie znajdują się tam sarkofagi 9 zasłużonych pisarzy, poetów i artystów.

Rozprawa przeciw inż. Doboszyńskiemu

Kraków, 5. 3. — W dniu 18 marca br. odbędzie się przed sądem okręgowym w Krakowie rozprawa karna przeciwko inż. Adamowi Doboszyńskiemu. Rozprawa ta odbędzie się na skutek odwołania się inż. Doboszyńskiego od wyroku karno-administracyjnego starostwa powiatowego w Krakowie, którym to wyrokiem starostwo ukarało inż. Doboszyńskiego kilkusetzłotową grzywną za rzekome nielegalne zebranie zorganizowane z początkiem roku 1936.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 5 marca 1937 r.

Belgia 89.20; Holandia 289.05; Kopenhaga 115.05; Londyn 25.76; Nowy Jork (kabel) 5.28; Paryż 24.49; Praga 18.41; Sztokholm 132.95; Gdańsk 100.—; Oslo 129.55.

Usposobienie niejednolite.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 5. 3. 1937 r.

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 742 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny transakcyjne:	
Owies 30 tonn par. Poznań	23,50
Owies 10 tonn par. Poznań	23,40
Owies 40 tonn par. Poznań	23,25
Ceny orientacyjne:	
Żyto (Usposobienie spokojne)	23,75—24,00
Pszenica (Usposobienie spokojne)	29.00—29,25
Jęczmień browarowy	26,50—27,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 630—640 g/l.	22,25—22,50
Jęczmień 667—676 g/l.	23,25—23.50
Jęczmień 700—715 g/l.	24,75—25,50
Usposobienie spokojne.	
Owies	23,00—23.25
Usposobienie spokojne.	
Mąka:	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	35.25—35,75
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	34,75—35,25
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	33,25—33,75
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	26.00—26.50
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	23,75—24.25
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	47.25—48.25
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	46.25—46,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	44,75—45.25
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	44,25—44.75
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	43.25—43.75
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	42.25—42,75
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	41,50—42.00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	38.50—39,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	34,50—35,50
pszenna gat. IIIA 65-70% wł. w.	27,75—28.75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	24,75—25,75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	16.25—16.75
Otręby pszenne grube stand.	17,75—18,25
Otręby pszenne średnie stand.	17,00—17,50
Otręby jęczmienne	17,00—18.25
Rzepak zimowy	59.00—60.00
Siemię lniane	54,00—57.00
Gorczyca	30 00—32.00
Groch Wiktoria	21.50—25.00
Groch Folgera	22.00—24.00
Łubin niebieski	12,75—13.75
Łubin żółty	14.00—15.00
Seradela	26,00—28,00
Mak niebieski	68,00—72,00
Koniczyna czerwona surowa	100.00—110.00
Koniczyna czerw. 95—97% czyst.	120,00—130 00
Koniczyna biała	85.00—125.00
Koniczyna szwedzka	150,00—180,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00—75,00
Przelot	65,00—75.00
Rajgras angielski	60.00—70.00
Makuch lniany w taflach	27.50—27,75
Makuch rzepak. w taflach	20,75—21,00
Makuch słon. w taflach 42—43%	26,00—27.00
Słoma pszenna luzem	2,10—2,35
„ pszenna prasowana	2,60—2,85
„ żytnia luzem	2.20—2,45
„ żytnia prasowana	2.95—3.20
„ owsiana luzem	2,40—2,65
„ owsiana prasowana	2,90—3.15
„ jęczmienna luzem	2,10—2,35
„ jęczmienna prasowana	2,60—2,85
Siano zwykłe luzem	4,40—4.90
„ zwykłe prasowane	5,05—5.55
„ nadnoteckie luzem	5,40—5.90
„ nadnoteckie prasowane	6,40—6.90

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 1355,3 tonn, w tem żyta 176 tonn, pszenicy 133 tonn, jęczmienia 140 tonn, owsa 190 tonn.

Uwaga! Owies jednolity nadający się do siewu ponad notowanie.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: S. S., Tuczno 5,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 111,50 złotych.

Na chleb św. Antoniego: S. S. procent od pensji 4,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 11,— zł.

Na biednych parafii Naramowice: S. S. 10,— razem 10,— zł.

Na Miejski komitet obywatelski do walki z bezrobociem w Poznaniu: wojewoda płk. Maruszewski zamiast biletu wejścia na wystawę Wojciecha Kossaka 5,—, z zlikwidowanego koła B. B. W. R. 7.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 135,— zł.

Na pogorzelców z ul. Fabrycznej 6: Zebrane z okazji imienin p. Rączyńskiej 5,60, N. N. 5,—, St. G. 2,—, razem z poprzednio pokwitowanymi 32,60 zł

Na Stow. Pań św. Wincentego a Paulo, par. św. Marcina: M. R. ku czci św. Ekspedyta z prośbą o pomoc w wyszukaniu posady dla córki 2,—, razem 2,— zł.

W chwilach bólu i niepokoju

Głos przestrogi Prymasa Hiszpanii

Aby inne narody z przestrogi hiszpańskiej wyciągnęły właściwą naukę

W czerwono-żółto-czerwonej okładce, a więc w barwach narodowej Hiszpanii, ukazał się w języku polskim staranie wydany, głęboki List Pasterski Jego Eminencji ks. kardynała Hiszpanii dr Izydora Gomá Tomás, arcybiskupa Toledo, noszący charakterystyczny tytuł: „Przestroga hiszpańska — pouczenie dla diecezjan i odpowiedź na pytania, tyczące się dzisiejszej wojny".

Prymas Hiszpanii napisał ten List, jak sam to zaznacza, „w bohaterskim mieście Pampeluna, cichym zakątku w niespokojnej Hiszpanii", dnia 23 listopada 1936 r., pragnąc by „przeczytanie go (Listu) mogło przynieść korzyść również poza granicami naszej diecezji, objaśniając umysły w tych chwilach bólu i niepokoju. Równocześnie zaś pewne wiadomości otrzymane przez nas skłoniły nas do podjęcia starań o rozpowszechnienie tego skromnego pisma".

Sternik Kościoła w Hiszpanii, który nie po raz pierwszy zabiera głos na temat dzisiejszej wojny domowej, bowiem nie dawno wydał znany już w Polsce List pt. „Wielki Post Hiszpanii", wyraźnie podkreśla solidarność ideałów Boga i Ojczyzny stwierdzając, iż reakcja na czerwone barbarzyństwo w Hiszpanii „była żywsza tam, gdzie silniejsza była miłość Boga i Ojczyzny. I dla tego ruch ten posiadł owo religijne oblicze, które przejawia się w obozach naszych ochotników, w świętych odznakach, noszonych przez walczących i w zapale religijnym, ogarniającym pozostałe na tyłach masy".

„Odejmijcie siłę uczucia religijnego — woła Prymas Hiszpanii — a wojna dzisiejsza pozostanie bez ducha. Oczywiście patriotyzm był silną sprężyną, która poruszyła masy, ale każdy wie, że właśnie uczucie religijne, zwłaszcza w tych prowincjach, w których jest silniej zakorzenione, dało naszym żołnierzom największą ilość ochotników o największym męstwie."

Z Listów Prymasa Hiszpanii bije żarliwy duch patriotyczny i wielkie zrozumienie, iż nie można ani na chwilę rodzielać Narodu od Kościoła.

Jeden z rozdziałów jest zatytułowany „Przeciwko Bogu i Hiszpanii". Umiłowanie Hiszpanii przebija ze stwierdzenia, że „nie pierwszy to raz Hiszpania ukazuje się z czołem, poranym troską i uwieńczonym chwałą; ona to potrafiła powstrzymać z wielkim wysiłkiem najazdy z południa i pozostać nienaruszoną przez herezję północy; ona ofiarowała swą krew, rodząc dla Chrystusa i dla cywilizacji Nowy Świat — Amerykę; ona dała życie pełnym poświęcenia i chwały bohaterom Tarify i Alkazaru w Toledo."

W „Przestrodze hiszpańskiej" uderza także gorliwe zajęcie się sprawą socjalną w Hiszpanii. Autor stwierdza, iż „walka z komunizmem marksistowskim nie jest bynajmniej walką z proletariatem, w znaczniej części zbałamuconym przez propagandę marksistów. Byłoby oszczerstwem i zbrodnią, źródłem przyszłej walki klas, w którą zamieszana byłaby religia, przypisywanie tej ostatniej udziału w walce przedsięwziętej dla pognębienia klasy pracującej lub użyczania osłony starym nadużyciom, które nie powinny były przetrwać do dnia dzisiejszego. Niechaj pozbędą się obaw robotnicy, kimkolwiek by byli i do jakiejkolwiek by należeli organizacji, mającej za cel poprawę doli klasy pracującej."

List Pasterski kończy J. E. ks. Prymas wymownym rozdziałem „Uczmy się", przestrzegając i apelując w mocnych słowach do innych narodów, by z przestrogi hiszpańskiej wyciągnęły właściwą naukę, by umiały przeciwstawić się czerwonej anarchii, by nie pozwalały osłabiać wśród siebie siły Boskiej, która jest nieśmiertelną mocą wszystkiego.

„Przestroga hiszpańska" jest ważnym dokumentem, dowodzącym solidarności ideałów katolickich z narodowymi, dlatego, zwłaszcza w Polsce, zasługuje na baczną uwagę i gorliwe rozpowszechnienie. Wydawnictwo to posiada oczywiście imprimatur Kurii Warszawskiej, podpisane przez J. E. ks. biskupa Galla.

STEN.

Co piszą inni

Po co ta transmisja?

27 i 28 lutego br. odbyły się w Szczyrku (pod Bielskiem) zawody narciarskie o Puchar Beskidu, zorganizowane przez „Winter-Sport-Club" w Bielsku pod protektoratem „Fuehrera" Sportu III Rzeszy Tschammera von Osten. Zgłoszeni zawodnicy polscy wycofali się z konkurencji tak, że w zawodach uczestniczyli sami Niemcy.

Najbardziej jednak pikantnym szczegółem w tej sprawie jest liczny udział Niemców z Rzeszy, Austrii i Czechosłowacji; w ten sposób impreza sportowa nabrała wyraźnego posmaku propagandy politycznej organizacji Niemców za granicą, co zresztą podkreśliła prasa niemiecka w Polsce.

Dlaczego w tych warunkach radiostacja krakowska transmitowała mistrzostwa Niemców, na radiostacje niemieckie, podczas gdy np. mistrzostwami Polski w Wiśle radio się nie raczyło zająć?

Nie mamy nic przeciw transmitowaniu rozgrywek sportowych polsko-niemieckich, ale w wypatku wyżej przytoczonym cała impreza miała charakter wybitnie politycznie jednostronny.

Dziwnymi zaiste drogami chodzi „polityka" „Polskiego Radia".

Przed zmianą francuskiej polityki zagranicznej

Zmiany mają sięgać bardzo daleko — Rozmowy pomiędzy Paryżem, Londynem i Waszyngtonem — Wieść na giełdzie paryskiej

Paryż. (Tel. wł.) W kołach politycznych krąży pogłoska, że rząd stoi w przededniu dalekoidącej uchwały w dziedzinie polityki monetarnej i finansowej. Koła te twierdzą, że należy uważać za wykluczone ograniczenie swobody walut, jak również wprowadzenie zarządzeń przekreślających układ francusko-angielsko-amerykański. Obecnie między Paryżem, Londynem a Waszyngtonem odbywa się wymiana zdań. Rząd francuski liczy na współdziałanie pozostałych partnerów układu monetarnego. Toczące się rozmowy dotyczyć mają formy pomocy i ewentualnych warunków personalno-politycznych, z jakimi pomoc mogłaby być połączona. Wieści te wywołały na giełdzie paryskiej bardzo poważną zwyżkę. Ministerstwo finansów zakomunikowało, że pogłoskom o rychłej stabilizacji franka nie należy dawać posłuchu.

Wzrost sił lotniczych W. Brytanii

Budżet lotnictwa wynosi 88 i pół milionów funtów, czyli blisko 2 i pół miliarda złotych

Londyn. (PAT) W budżecie na rok 1937 przewidziano ogółem brutto 88.588.600 funtów szterl. W stosunku do roku ub. budżet lotnictwa wykazuje wzrost o 31.800.000 funtów.

Z dniem 1 kwietnia lotnictwo składać się będzie ze 100 eskadr stacjonujących w W. Brytanii, a niezależnie od tego z 20 eskadr lotnictwa morskiego i 26 eskadr w posiadłościach zamorskich. Skład osobowy obejmie 4.850 oficerów i 51.000 pilotów. W budowie znajduje się 6 fabryk motorów samolotowych; większość z nich uruchomiona będzie w ciągu kilku miesięcy. Również znajdują się w budowie fabryki bomb lotniczych. Siły powietrzne metropolii łącznie z siłami pierwszej linii stanowić będzie 1.750 aparatów w 124 eskadrach, z których 100 zorganizowanych będzie z końcem marca rb. W ciągu lata liczba eskadr zostanie pomnożona do 124, w czym 20 eskadr pomocniczych, liczących ogółem 1.500 aparatów. Stopniowo zostanie pełny etat 1.750 aparatów pierwszej linii. Liczba oficerów i szeregowych zostanie podniesiona do 70.000, nie licząc oddziałów lotniczych stacjonujących w Indiach. Projektowane jest poza tym stworzenie 10 specjalnych jednostek balonów zaporowych, przewidzianych dla obrony Londynu. Zamówienia na te balony i odpowiednie wyposażenie już zostały udzielone, a dostawy są stopniowo wykonywane.

Rezygnacja gen. Zeligowskiego

Wilno, 5. 3. — Jak donosi „Słowo" Wileńskie, gen. Żeligowski zrezygnował z członkostwa zarządu Rady Wileńskiej Izby Rolniczej.

Żydzi w Syrii

Damaszek. (PAT) Jeden z dzienników damasceńskich przeprowadził ankietę na temat ,ile posiadłości syryjskich znajduje się w rękach żydowskich. Ankieta dała nadzwyczajne wyniki. Okazuje się, że Żydzi zakupują w Syrii coraz większe obszary ziemi. W toku są również pertraktacje o nabycie jeszcze większych terenów. Zakupy te są otoczone tajemnicą ze względu na nieprzychylny stosunek Syryjczyków do Żydów.

Trzech Polaków więzionych na „Urugwaju"

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy nadeszła wiadomość, że trzech aresztowanych w czerwonej Hiszpanii kupców, obywateli polskich, znajduje się w Barcelonie. Ponieważ więzienia katalońskie są przepełnione, umieszczono ich na słynnym okręcie „Uruguay", stojącym na kotwicy w porcie barcelońskim. W najbliższych dniach kupcy polscy mają stanąć przed sądem wojennym w Barcelonie, oskarżeni o działalność przeciwko republice hiszpańskiej. O los ich obawiają się w Warszawie, albowiem wszystkie rozprawy na okręcie-więzieniu „Uruguay" zazwyczaj kończą się wyrokiem śmierci, a w najlepszym razie długotrwałym więzieniem. (w)

Roosevelt rozpocznie walkę z nędzą

Waszyngton. (Tel. wł.) Na bankiecie partii demokratycznej wygłosił przemówienie prezydent Roosevelt, który oświadczył, że nie zaniecha walki z warunkami, które sprawiają, że trzecia część narodu źle odżywa sę, źle ubiera się, źle mieszka. Motywem przewodnim przemówienia było zdanie, że Roosevelt rozpoczyna walkę o przeprowadzenie swych zamierzeń.

1500 chłopów na zebraniu Stronnictwa Narodowego

Radomsko, 5. 3. — Dnia 28. 2. odbyło się w Koniecpolu wielkie zebranie Stronnictwa Narodowego, na które przybyło przeszło 1500 chłopów z Koniecpola i okolicznych wsi.

W tym samym dniu we wsi Drochlin odbyło się drugie zebranie S. N., na które przybyło 800 osób. Na obu zebraniach referat nt. „Działalność frontu ludowego w Polsce" wygłosił delegat. zarządu powiatowego z Radomska. Zebrania zakończono odśpiewanie Hymnu Młodych.

Zebrania chłopów w powiecie radomszczańskim świadczą niezbicie, że chłop ma już dość brania go na politykę klasową i że pierwszy staje pod sztandarem Obozu Narodowego.



pusty fotel

Nareszcie ustąpił Wincenty z PAL'u.
Żegnamy go chętnie. Bez łez i bez żalu.

Wiadomo, dla czego ustąpił. Poprostu
Przez nieostrożność zleciał — prosto z mostu.

Wygasł jak płomyk. Jak ciemna gwiazda.
Skończył się. Drzwi otwarte. I jazda!

Potem wywietrzyć. Mocno wykadzić.
I pusty fotel na nowo obsadzić...

*

Lecz z tym właśnie wielki kłopot jest.
Kto będzie chciał „après vous, s'il en reste"?

Fotel jak fotel. Zwyczajny grat.
A jednak odważny ten, kto by siadł.

Fotel jak fotel. Drzewo i plusz.
Lecz „siła fatalna". Czy poszła już?

Fotel jak fotel. Poprostu grat.
Lecz „genius loci"? Lecz dawny ślad?

*

Nieszczęście nie śpi. Więc cicho i skrycie
Zmieńcie fotelu pluszowe obicie.

I radzę jeszcze: z tej samej przyczyny
Nowe do stolca wsadźcie sprężyny.

I dla pewności dać drzewo nowe,
Sosnowe, dębowe, czy mahoniowe.

A może by wreszcie się też przydało,
Przerobić Akademię całą...?

ARTUR MARYA.

San występuje z brzegów

Warszawa. (Tel. wł.) Na rzekach pękają lody. Nad ranem najniebezpieczniejszą sytuację zanotowano na Sanie, gdzie utworzył się koło Rzeszowa zator kilkometrowej długości. Woda wylała z brzegów i zalewa przyległe wsie. Zagrożona jest linia kolejowa Rozwadów - Przemyśl. W powiecie opatowskim sytuacja się poprawiła. Pod Garwolinem ruszyły lody. (w)

Mianowania w sądownictwie

Warszawa. (Tel. wł.) Ogłoszone zostały nominacje w sądownictwie. M. i. zostali mianowani: Władysław Kurkowski, sędzia z Warszawy — prezesem Sądu Okr. w Sosnowcu; prezes S. O. w Sosnowcu Antoni Korkowski — sędzią Sądu Apel. w Warszawie; sędzia Sądu Okr. w Kielcach Stefan Dobrzański — sędzią S. A. w Lublinie; podprokurator w Katowicach Franciszek Handel — prokuratorem w Cieszynie; wiceprokurator w Toruniu Stefan Połowiński — wiceprezesem S. O. w Nowogródku; sędzia w Warszawie Aleksander Chrzanowski — wiceprezesem S. O. w Łodzi; sędzia w Piotrkowie Zygmunt Kwieciński — wiceprezesem Sądu Okr. tamże; sędzia grodzki w Toruniu Jerzy Łapkiewicz — sędzią S. O. tamże; sędzia w Pucku Teofil Szymański — sędzią S. O. w Bydgoszczy; sędzia grodzki w Bydgoszczy Edmund Masiak — sędzią S. O. w Bydgoszczy; sędzia w Częstochowie Stanisław Leszczyński — sędzią okręgowym w Łodzi; podprokurator w Katowicach Karola Włodarczyk — wiceprokuratorem S. O. w Katowicach; podprokurator w Poznaniu Eugeniusz Kaczorowski — wiceprokuratorem S. O. w Poznaniu; wiceprokurator w Poznaniu Bolesław Misiurewicz — sędzią Sądu Grodzkiego w Poznaniu; asesor sądowy w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie Edward Snop — sędzią Sądu Grodzkiego w Katowicach, asesor sąd. Florian Janczewski — sędzią w Płocku; asesor sąd. w Warzawie Tadeusz Gierzyński — sędzią okręgowym w Płocku; asesor sąd. w Warszawie Jerzy Litterer — sędzią grodzkim w Łodzi. (w)

POWRÓT

Po topniejącego śniegu plamach
drogą co się ciągnie od Roztoki —
w nocy błękitnawy mrok głęboki —
— idę naprzód samiuteńka — sama...

Pod wytartą zimno mi chuściną —
obcy pies przy nogach mi zaszczekał,
— serce smutek śmiertelny urzeka —
że ot marnie chyba przyjdzie zginąć...

Tak mi tęskno ku twoim uściskom...
cudza chata rzuca blask różowy,
dym z wieczerzy płynie drew świerkowych,
— czy do szczęścia tak naprawdę blisko...?

Na mej drodze tylko ślad zajęczy,
i bladawych jakichś zwid majaczeń...
oczy wilgną..., a przecież nie płaczę...
to wiatr jeno po jałowcach jęczy...

Cudze światło w głodne serce kradnę
—Gdzieżeś ty jest?... i gdzie moja chata...?
Jeśli dojdę — do drzwi zakołatam
w progu chyba martwa z szczęścia padnę...

Hanka.

Dwa zamachy w sądzie

Lwów, 5. 3. W lwowskim sądzie grodzkim dokonano dwóch zamachów. Pierwszy był zamachem samobójczym, a dokonał go skazany na 4 lata więzienia złodziej Stan. Szostak, który przeciął sobie żyły u rąk żyletką. W drugim wypadku skazana za kradzież N. Wodzińska usiłowała przebić sztyletem świadka Annę Onyszków z zemsty za obciążające zeznania.

Skład „IKP" na mecz bokserski z „Wartą"

Łódź. (PAT) Duże zdziwienie wywołał w Łodzi wiadomość o tym, że „IKP" na mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie z „Wartą" w Poznaniu ustalił następujący skład zespołu według kolejności wag: Stasiak, Zygier, Graczyk, Więckowski, Mikołajczyk, Schon, Weber i Tomalak.

Zamiar wysłania zespołu trzeciorzędnego czyni wrażenie demonstracji przeciw decyzji wydziału sportowego P. Z. B. w głośnej sprawie Białkowskiego i weryfikacji meczu „IKP" — „Warta" w Łodzi.

Okupacja w garbarni

Kalisz, 5. 3. Ja kjuż donosiliśmy w garbarni własność p. J. Sowadzkiego w dniu 1 bm. wybuchł strajk i okupacja fabryki. Prowadzone pertraktacje między właścicielem, a robotnikami nie odniosły dotąd skutku. Robotnicy obniżyli swe żądania podwyżki z 32 proc. na 30 proc. Właściciel natomiast zgadza się tylko na 10 proc. projekt, aby płacę robotników oprzeć podwyżki wysuwając jednocześnie na płacach innych garbarni w Polsce.

Dla orientacji podajemy dotychczasowy zarobek robotników garbarni:

Robotnik 1-ej kategorii otrzymuje dziennie od 5 zł do 5.50 zł. 2-ej kat. od 4 zł do 4.50 zł. 3-ej kat. 3.50 do 3.75 i 4-tej kat. od 3 do 3.50 zł.

Należy dążyć do tego, aby najszybciej strajk ten zlikwidować, bo robotnik okupujący fabrykę znajduje się w niemożliwych warunkach sanitarnych, przebywając w niej już od 5 dni. Dowiadujemy się także ,że paru robotników zachorowało. Uważamy, że p. Inspektor winien dążyć do najszybszego zlikwidowania strajku.

Z Rady Miejskiej w Łodzi

Łódź, 5. 3. — W poniedziałek, 8 bm. odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowo - budżetowej z następującym porządkiem obrad: 1) sprawa zatwierdzenia robót inwestycyjnych zarządu miejskiego na rok 1937, oraz zaciągnięcia na ten cel odpowiednich pożyczek; 2) sprawa zaciągnięcia przez zarząd miejski pożyczki w kwocie 1.100.000 zł na pokrycie niedoboru inwestycyjnego; 3) oświadczenie prezydenta miasta w sprawie wykupu rzeźni miejskiej z rąk dotychczasowych koncesjonariuszów.

Jak się dowiadujemy, po tym posiedzeniu w połowie tygodnia ma się odbyć plenarne zebranie Rady Miejskiej, przyczym na porządku obrad znajdą się punkty miasta i sprawa zaciągnięcia pożyczek. Stanowisko większości radzieckiej żydo - socjal - komunistycznej w sprawie budżetu jest negatywne, tak że rozwiązania Rady Miejskiej spodziewać się **należy w niedalekiej przyszłości.**

Komuniści przed sądem

Skazani zostali na kary od 5 do 2 lat więzienia

Radom, 5. 3. W dniu 4 bm. przed sądem okręgowym w Radomiu toczyła się sprawa o działalność antypaństwową. Na ławie oskarżonych zasiadł mieszkaniec wsi Gosań Józef Duda oskarżony o przynależenie do P. K. P., kolportowanie ulotek treści antypaństwowej na terenie powiatu koneckiego i kieleckiego oraz, że w dniu 1 maja ub. roku we wsi Gosan wywiesił sztandar komunistyczny, napisał okólnik do ludności tejże wsi, w którym nawoływał mieszkańców do niepłacenia podatków i przepędzania sekwestratorów.

Oskarżony do winy się nie przyznał. Sąd skazał Józefa Dudę na 5 lat więzienia i pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na lat 10.

Jasło, 5. 3. Przed sądem okręgowym w Jaśle odbyła się rozprawa przeciwko komunistom, zorganizowanym i czynnym w Komunistycznej Partii Polski, działającym na terenie powiatu jasielskiego i gorlickiego. Oskarżeni Necha Fisch false Penzak, Józef Bergman z Gorlic, Antoni Wolski i Stanisław Knapik z Pagorzyny, oraz Franciszek Stabach ze Stróżówki za przynależność do K. P. P., oraz za usiłowanie zmiany ustroju Państwa Polskiego. Z pośród oskarżonych szczególnie Necha Fisch i Józef Bergman wykazali największą aktywność w montowaniu na terenie Gorlic i okolicznych wsi „Frontu Ludowego" począwszy od wiosny ub. roku. Nawiązywali ściślejszy kontakt z „technikami" i delegatami KZMP. z Rzeszowa i Tarnowa i przez zakładanie jaczejek komunistycznych na terenie wsi usiłowali w myśl instrukcyj Kominternu wchodzić do organizacyj legalnych jak np. Stronnictwo Ludowe, lub Zw. Młodz. Wiejskiej „Znicz".

Dowodem tego było pozyskanie Franciszka Stabacha dla KPP., będącego swego czasu sekretarzem Stronnictwa Ludowego w Stóżówce.

Oskarżona Necha Fisch, oraz osk. Józef Bergman zostali skazani na 2 lata i 6 mies. więzienia i utratę praw obyw. na przeciąg 6 lat. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Niedozwolona operacja przyczyną śmierci

Żyd-lekarz na ławie oskarżonych — Za dokonanie niedozwolonej operacji zakończonej śmiercią pacjentki skazano Żyda na półtora roku więzieniai 2 lata utraty prawa praktyki

Łódź, 5. 3. Na ławie oskarżonych przed Sądem Okręg. w Łodzi zasiadł wczoraj lekarz, dr Fryderyk Marienstrauss, Żyd z Łęczycy, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci wskutek przeprowadzenia świadomie niedozwolonego zabiegu chirurgicznego. Obronę oskarżonego lekarza-Żyda wnosił adw. Landau, Żyd.

Proces ten w jaskrawym świetle udowadnia, że twierdzenie, jakoby Żydzi mieli ukryte cele w opanowaniu zawodu lekarskiego, nie jest gołosłowne oraz że używają wszelkich sposobów, by osłabić siłę Polski i zmniejszyć jego rozrodczość.

Do lekarza Marienstraussa, który był specjalistą-ginekologiem, zgłosiła się w sierpniu 1935 r. Walentyna Drozd z Poddębic, matka czworga dzieci, prosząc o przerwanie ciąży. Marienstrauss zgodził się za odpowiednią zapłatą przeprowadzić zabieg, po którym nastąpił wylew krwi, zakażenie i 31 sierpnia 1935 r. śmierć. Wskutek wielkiego poruszenia i oburzenia, jakie wywołała śmierć operowanej przez lekarza-Żyda zarządzono dochodzenie, ekshumację zwłok oraz następnie badanie zwłok przez licznych lekarzy. W rezultacie dr Marienstraussa pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Rozprawa miała miejsce kilka razy, na sesji wyjazdowej sądu, wczoraj jednak przeniesiono ją do Łodzi.

Po rozpoznaniu sprawy, sąd skazał dra Henryka Marienstraussa na 1 rok i 6 mies. więzienia oraz na 2 lata pozbawienia prawa uprawiania praktyki lekarskiej. Prokurator po ogłoszeniu wyroku wnosił o osadzenie skazanego Żyda lekarza w więzieniu ze względu na obawę matactwa, urabiania świadków oraz ukrywania się przed odpowiedzialnością. Sąd pozostawił dra Marienstraussa na wolności za kaucją 2500 złotych.

Musimy złamać natarcie Żydów

Z za kulis „działalności" patentowanych „obrońców" robotnika

Łódź, 5. 3. — „Obrona" interesów klasy robotniczej według wzorów socjal-komuny przejawia się w stałym pogarszaniu warunków pracy i olbrzymiej wprost redukcji płac.

Już niejednokrotnie podkreślaliśmy, że poszczególne posunięcia kierowników socjal-komunistycznych związków, jak np. proklamowanie strajku w czasie najdogodniejszym dla przemysłu, podtrzymywanie strajku przez kilka tygodni z rzędu, nasuwają w pełni podejrzenia, że towarzysze-kierownicy, opłacani hojnie ze składek robotniczych, pozostają równocześnie na żołdzie żydowskiego kapitału, na rzecz którego zaprzedają interesy robotników.

Wyniki socjalistycznej „obrony" interesów najjaskrawiej przejawiają się w przemyśle dzianym i pończoszniczym. Jeszcze w 1926—1930 roku, gdy robotnicy zrzeszeni byli w kilku związkach, płace dziewiarzy wynosiły od 100 do 150 zł tygodniowo, a dziś, gdy towarzysze zmonopolizowali ruch zawodowy, robotnik w przemyśle dzianym w najlepszym wypadku nie zarobi więcej jak 60 zł tygodniowo przez 6 dni i to tylko w poważniejszych zakładach chrześcijańskich, natomiast u Żydów zaledwie połowę tego zarabiają. Ostatnio zaobserwować można pojawianie się masowo chałupnictwa w przemyśle dzianym i pończoszniczym.

Socjaliści, którzy pod hasłem równouprawnienia Żydów działają właściwie według wskazówek zorganizowanego żydostwa, dopuścili wielu Żydów do dziewiarstwa i pończosznictwa. Po wyuczeniu się pracy na maszynach żydowski robotnik zaopatrzył się w bezprocentową pożyczkę, nabył lub wydzierżawił kilka maszyn i na własną rękę chałupniczym systemem produkuje towary. Tacy chałupnicy żydowscy stają się najpodlejszymi wyzyskiwaczami. Angażują praktykantów, z którymi spisują umowy. Taki praktykant zobowiązuje się rok darmo pracować, niby ucząc się. Od takich praktykantów pobiera się od 200 do 500 zł.

To też robotnicy pozostający bez pracy gdy zgłaszają się do takich chałupników, otrzymują propozycję objęcia pracy, ale za ryczałtową tygodniówką 15 a w najlepszym wypadku 20 zł na tydzień. Oczywiście, że o ubezpieczeniach czy to praktykantów, czy też z łaski przyjętych robotników nie ma wogóle mowy, a za najmniejsze nawet odezwanie się lub wystąpienie robotnik wylatuje za bramę. Rzecz prosta, że taki zarobkowiec chałupnik produkuje dla Żyda nakłady na swój rachunek i dostarcza na własny rachunek tanie, niż oficjalnie na własny rachunek wyrabiające fabryki. To też zakłady większe z reguły ograniczają produkcję, skracają czas pracy, na czym cierpią ci nieliczni szczęśliwcy, którzy jeszcze utrzymali się w tych fabrykach.

Jak z tego wywnioskować można, jest to planowa akcja Żydów fabrykantów i robotników, którzy z jednej strony do ostatecznych granic obniżyli płace robotników przy pomocy najemników z socjal-komunistycznych związków, z drugiej zaś z całą bezwzględnością wypierają artykuły chrześcijańskich fabryk z rynku, co jest wstępem do likwidacji tych fabryk.

Robotnicy Polacy, zagrożeni coraz bardziej na swych placówkach, poczynają krytycznym okiem spoglądać na działalność socjalistycznych kierowników, zaczynają sytuację oceniać według własnych spostrzeżeń i niewątpliwie w najbliższej już przyszłości przeciwstawią się natarciu Żydów i ich pachołków.

Pierwszy proces z serii

Lwów, 5. 3. — W związku z ostatnią akcją polskiej młodzieży akademickiej w kierunku oddzielenia jej od Żydów na salach wykładowych Żydzi wszczęli piekielny hałas i zaczęli używać różnych sposobów, by zmusić młodzież do zmiany jej nieustępliwego stanowiska. Jak pisaliśmy onegdaj, żydowska „Chwila" posunęła się do prowokacji i denuncjacji, ogłaszając „ankietę" na temat osobnych miejsc w Politechnice lwowskiej oraz wymieniając nazwiska „bojówkarzy". Wczoraj zaś przed sądem grodzkim dr Sołtysikiem rozpoczął się pierwszy z serii proces o osobne miejsca na Uniwersytecie J. K.

Na ławie oskarżonych zasiadło 9 denuncjowanych akademików, którzy — nie przyznając się do żadnej winy — z godnością określili postawę młodzieży akademickiej wobec sprawy osobnych miejsc na uczelniach.

Rozprawę, której przysłuchiwały się tłumy młodzieży akademickiej, odroczono celem powołania świadków. Obronę oskarżonych wnosił apl. adw. mgr Rymarz.

P. Drojanowski ma wrócić do Lwowa?

Lwów, 5. 3. W lwowskich kołach politycznych rozeszły się pogłoski, że za pewien czas ma nastąpić zmiana na stanowisku wojewody, przyczem jako następcę p. Beliny-Prażmowskiego wymieniają b. prezydenta miasta, a obecnie naczelnika departamentu osobowego w Min. Skarbu, p. Drojanowskiego.

Naczelnik Drojanowski zrobił typową dla okresu „sanacyjnego" „błyskotliwą karierę", gdyż ze skromnego urzędniczka w Mławie w błyskawicznym tempie osiągał coraz wyższe godności w administracji państwowej. Jako wicewojewoda lwowski został „odkomenderowany" do samorządu. Mimo sprzeciwu nawet radnych „sanacyjnych" został wybrany prezydentem miasta pod groźbą wprowadzenia rządów komisarskich. Stanowisko prezydenta opuścił stosunkowo szybko, a gospodarka jego nie znalazła entuzjastów.

Pogłoskę o nowej nominacji p. Drojanowskiego notujemy z obowiązku dziennikarskiego.

Przebłyski

Wiosna idzie

— Powiedasz Wicek, że ciepło się robi, co? He, he, uważasz, gorące serca zwalczyły mróz i słonko się roześmiało psiajucha aż miło. Znakiem tego nie bydziemy korzystali z pomocy zimowy, bo jakże, gdzie tu zima?

— A swoją drogą jenteligienty i burżuje swoje zrobiły. Człowiek zafasował sztywny kołnierzyk, trzy pary mankietów i kalisony niezegowate. Z tych mankietów to moja Mańka doniczki porobiła i angielskie ziele hoduje. Nie fajne, co? Kichy, to jak tam ściąjerka z bigielem odtsawiały, tak i odstawiają, ale to nic, wiara za to zęby ma higieniczne utrzymane bez te płukania zupką magistracką. No nie?

— Przestałbyś, Józek. Ciebie się zawsze zbytki trzymają! Sytuacja, uważasz, jest poważna, bez radio niedawno cały wieczór gadali, że naród się ma trzymać kupy, bo inaczy bydzie źle i wewogóle bryndza.

— Co mam przestawać! Obywatel wielny jezdem i wygadać się prawo mam. Widzisz go! Bryndza bydzie. Chyba te bryndza, a co ma być? A chociby i bez te pomoc zimową to myślisz, że nima bryndzy? Wszystkie sklepy z tymi dechami, niby nartami, spłajtowały, jak się patrzy, a właściciele w opomożce stoją po zupkę. A bez co to? — pytam. Bez pomoc zimową. Jak zaczęło wzdychać nad dolą bezrobotnych, jak zaczęło wyjeżdżać z tymi gorącymi sercami, to śnieg raz dwa diabli wzięli i masz. Ech, wiosna, powiadam ci, idzie i angielskie ziele mi wyrośnie, nie uważasz?

— Józek, Józek, to ty naprawdę względem polityki już nic? Radę Miejską mają niedługo na grzybki rozpuścić i....

— Polityka? Ha, ha, jak rany koguta, Wicek, księżyc cię w lepetynie ugryzł, czy co? O polityce będziesz mi tu zaiwaniał? Gdzie jaka polityka? Stara cajgową kapotę nicują, dziury berlajem zalipiają, poprasowali trochę, pogłancowali i powiadają że nowa i że każdy taką kapotę powinien sobie kupić.

— Ej bracie, grunt to moje angielskie ziele i to że wiosna idzie. Kade.

Wielkie zebranie robotnicze w Helenowie

W niedzielę, dn. 7 bm. o godzinie 10 rano w lokalu przy ul. Północnej 36 (Helenów) odbędzie się wielkie zebranie robotnicze, urządzone przez „Pracę Polską". Przedmiotem obrad będą podwyżki płac w przemyśle włókienniczym, sprawozdanie z przebiegu obrad Rady Miejskiej, roboty inwestycyjne itp.

Marzec
6
Sobota

Kalendarz rzym.-kat.
Sobota: Wiktora
Niedziela: Tomasza z Akwinu
Kalendarz słowiański
Sobota: Wojsława
Niedziela: Rogowita bł.
Słońca: wschód 6,30 zachód 17,39
Długość dnia 11 g. 09 min.
Księżyca: wschód 2,42, zachód 10,30
Faza: 6 dzień przed nowiem

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK:

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki Kahanego (Żyd) — Limanowskiego 80 Trawkowskiej — Brzezińska 56. Koprowskiego — Nowomiejska 15. Rozenbluma (Żyd) — Śródmiejska 21. Bartoszewskiego — Piotrkowska 95. Czyńskiego — Rokicińska 53. Zakrzewskiego — Kątna 54. Sinieckiej — Rzgowska 59.

Pogotowie P. C. K.: tel. 102-49. Pogotowie ubezpieczalni: tel. 208-10. Pogotowie miejskie: tel. 102-90. Straż ogniowa: tel. 8.

Teatr Miejski — (godz. 4) „Grube ryby"; — (godz. 8,30) — „Gdyby młodość wiedziała a starość mogła".
Teatr Popularny — „Damy i huzary".
Teatr w sali Geyera — „Jubileusz dyr. J. Pilarskiego — „Pan poseł".
Adria - Metro — „Załoga".

KINA ŁÓDZKIE:
Adria - Metro — „Tajna brygada".
Corso — „Jestem niewinny" i „Casino de Paris".
Capitol — „Ogród Allacha".
Mimoza — „Trędowata".
Oświatowy-Słońce — „Regina" i „Dziewczę cygańskie".
Ikar — „Rok 2 000".
Stylowy — „Nieśmiertelne melodie".
Przedwiośnie — „Mały marynarz".
Palace — „Wielka miłość Beethovena".
Rialto — „Skowronek".

KOMUNIKATY

WIELKIE ZEBRANIE KUPIECKIE. — Staraniem Wydziału Gospodarczego Stronnictwa Narodowego w Łodzi odbędzie się dnia 7 bm. o godz. 10 rano w sali Tow. Śpiewaczego przy ul. 11 Listopada Nr. 21, wielkie przedświąteczne zebranie kupieckie, na którym przemawiać będą: prof. Roman Rybarski i inni. Wydział Gospodarczy Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska nr. 86.

Jubileusz 25-letniej pracy na scenie Józefa Pilarskiego

Dziś, w sobotę, dn. 6 marca o godz. 8,30 wieczorem w sali Teatru Geyera, Piotrkowska 295, odbędzie się jubileusz 25-letniej pracy na scenie polskiej Józefa Pilarskiego, wieloletniego aktora sceny łódzkiej, b. dyrektora Teatru Popularnego w Łodzi. Wieczór wypełni „Pan poseł", komedia w 3 aktach M. Fijałkowskiego z jubilatem w roli tytułowej. Bilety do nabycia codziennie w kasie teatru od godziny 5—8 wiecz. oraz w cukierni J. Piątkowskiego, plac Wolności.

KRONIKA KOŚCIELNA

Nabożeństwa w szpitalach miejskich. Dorocznym zwyczajem — z okazji świąt Wielkiejnocy — w kaplicach szpitali miejskich odbędą się nabożeństwa, do odprawienia których i udzielenia pociechy religijnej chorym J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński, Ordynariusz Diecezji Łódzkiej, delegował swych wysłanników.

W dniu 15 bm. o godz. 8-ej w Miejskim Szpitalu Zapasowym J. E. ks. biskup Włodzimierz Jasiński odprawi mszę świętą i udzieli chorym duszpasterskiego błogosławieństwa. Dnia 9 bm. o godz. 8 J. E. ks. biskup-sufragan Kazimierz Tomczak odprawi mszę świętą w Sanatorium w Chojnach i udzieli błogosławieństwa duszpasterskiego. Dnia 10 bm. o godz. 8 ks. kan. Czesław Stańczak odprawi mszę świętą w Sanatorium w Łagiewnikach. Dnia 11 bm. o godz. 8 ks. kan. Antoni Szymanowski, odprawi mszę świętą w szpitalu Marii-Magdaleny. Dnia 16 bm. o godz. 8 ks. prałat dr. Jan Bączek odprawi mszę świętą w szpitalu św. Aleksandra. Dnia 17 bm. o godz. 8 ks. prałat Dominik Kaczyński odprawi mszę świętą w szpitalu w Radogoszczu. Dnia 18 bm. o godz. 8 ks. kan. Antoni Szymanowski, odprawi mszę święta w szpitalu św. Józefa.

KRONIKA WYPADKÓW

Zmarła w kościele. W kościele katedralnym św. Stanisława Kostki podczas nabożeństwa zasłabła i padła bez przytomności 72-letnia Emilia Gołębiewska, zamieszkała przy ul. Emilii 11. Nim przybyła pomoc lekarska, chora zmarła. Przybyły lekarz stwierdził zgon wskutek ataku serca.

NOTUJEMY

Znów Liga. Na terenie Łodzi obecnie rozwija działalność Liga Państwowców, mieszcząca się w miejskim lokalu przy ul. Wólczańskiej 17. Sama nazwa tej organizacji jest mocno niewinna. Przewodniczącą Ligi Państwowców jest żona przewodniczącego niedawno rozwiązanej komunizującej Ligi Obrony Praw człowieka i obywatela.

ZE ŚWIATA PRACY

Urzędowe cyfry. Wojew. Biuro Funduszu Pracy w Łodzi podaje poniżej ilość osób, poszukujących pracy, zarejestrowanych do dnia 27 lutego r. b. na terenie województwa łódzkiego: Łódź, powiat łódzki i łęczycki 51.461 osób; Kalisz, powiat kaliski, kolski, koniński, turecki i wieluński 7.393 osób; Pabianice, powiat łaski i sieradzki 6.905 osób; Piotrków Tryb. i powiat piotrkowski 3.645 osób; Radomsko i powiat radomszczański 1.890 osób; Tomaszów Mazow. i powiat brzeziński 6.486 osób razem: 77.780 osób.

Stan zatrudnienia. W średnim przemyśle włókienniczym w ostatnim tygodniu wzrósł stan zatrudnienia do 11.120 robotników, pracujących w 85 zakładach. Na uwagę zasługuje fakt, że większość robotników (9.230) pracowała przez pełnych 6 dni w tygodniu.

SYTUACJA STRAJKOWA

Zaostrzenie zatargu w szpitalu w Kochanówce. W szpitalu dla umysłowo-chorych w Kochanówce powstał zatarg, jak wiadomo, na tle wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, który dotąd trwa. Dyrekcja przyjęła nowych pielęgniarzy, którzy zgodzili się na 10 godzin pracy dziennie. Wczoraj pracownicy działu administracyjnego i gospodarczego poparli akcję pielęgniarzy, wskutek czego zatarg zaostrzył się.

Strajk w tkalniach zarobkowych rozszerza się. W dniu wczorajszym rozszerzony został strajk w tkalniach zarobkowych w Ozorkowie, Konstantynowie, Aleksandrowie. Wszystkie tkalnie zostały unieruchomione. W Zgierzu jedynie kilka mniejszych tkalni było jeszcze czynnych. Ogółem strajkuje około 2000 tkaczów.

Strajk w przemyśle pończoszniczym trwa. W dniu wczorajszym odbyła się u inspektora pracy konferencja w sprawie zakończenia strajku w przemyśle pończoszniczym i zawarcia umowy. Przedstawiciele związków zawodowych i robotnicy zrezygnowali z wysuwanego pierwotnie żądania podwyżki płac o 20 proc. ze względu na drożyznę. Mimo to jednak nie udało się osiągnąć porozumienia i konferencję odroczono do 8 bm. Strajk trwa nadal.

Zlikwidowanie zatargu w Schlösserowskiej Manufakturze. Odbyła się konferencja u inspektora pracy w sprawie zlikwidowania zatargu na tle Schlösserowskiej Manufaktury w Ozorkowie, dzierżawionej przez Żyda Vogla. Po wyjaśnieniach inspektora, iż akcja o podwyższenie ogólne płac może nastąpić dopiero po wypowiedzeniu umowy zbiorowej i w ramach ogólnej akcji włókniarzy, ustalono pewne sporne punkty, tak że ostatecznie zatarg, obejmujący 3200 robotników, został zlikwidowany.

KRONIKA GOSPODARCZA

Nici zdrożały. Na rynku łódzkim ostatnio zanotowano wzrost cen nici maszynowych do szycia. Cena nici podwyższona została o 20 proc. przez zrzeszenie producentów nici. Na razie podwyżka nastąpiła w hurcie, jednak i w detalu niezwłocznie ceny nici podwyższono, mimo posiadania zapasów starych. Podwyższenie cen uzasadniane jest zwyżką cen surowca.

Sensacyjna transakcja. Dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że Minister Skarbu zezwolił specjalnie utworzonemu konsorcjum polskiemu na wykupienie z rąk kapitału obcego istniejącego od 18 lat, Towarzystwa Ubezpieczeń „Przyszłość". Ogólny majątek Tow. „Przyszłość" w budynkach i innych aktwach wynosi 7.120.000 z. przy rocznym zbiorze premii 2.074.000 zł z 7520 polis. Dowiadujemy się, że konsorcjum, które nabyło „Przyszłość" składa się ze 119 Komunalnych Kas Oszczędności (KKO), które cały kapitał I emisji „Przyszłości" pokryły w repartycji z nadwyżką. Wzorem prowadzonego przez PKO działu życiowego, KKO pragną w dziedzinie kultury ubezpieczeniowej przyczynić się również do kapitalizacji rodzimej w Polsce.

JUDAICA

Żydowscy fabrykanci wyzyskiwacze ukarani. Leon Mordyaner, Żyd, właściciel fabryki przy ul. Brzozowej 1, za zatrudnianie robotników w nocy oraz w godzinach nadliczbowych skazany został przez referat karny na 1 tydzień aresztu i 500 zł grzywny, a kierownik tejże fabryki Wil. Kart na 1 mies. aresztu. Mordka Waldfogiel właściciel fabryki pończoch (Legionów 13) skazany został na 1 tydz. aresztu za niewykonanie nakazu inspektora pracy i zatrudnianie robotnika w godzinach nadliczbowych. Abram Herszenberg kierownik firmy Herszenberg i Halberstadt" (al. 1 Maja 121) oraz Mosze Bornsteina (Łódzki Przemysł Konfekcji) skazani zostali po 200 zł grzywny.

Szajka żydowskich oszustów w potrzasku. Władze policyjne w Łodzi zlikwidowały szajkę żydowskich oszustów, w skład której wchodzili Luzer Kirsz, Josek Jakubowicz, Lipman Kurek i Nachman Lejzorowicz. Oszuści ci stosowali nowy system. Mianowicie zwabiali chętnych i sprzedawali po okazyjnie niskiej cenie futra, damskie lub męskie. Gdy nabywca wychodził w towarzystwie jednego z oszustów, na ulicy zjawiał się policjant, jak się okazało również członek szajki, dotychczas nieujawniony. Rzekomy policjant zatrzymywał nabywcę futra, wypytywał skąd je kupił, a następnie polecał się zatrzymać, gdyż udaje się do telefonu.

Korzystając z chwilowej nieobecności rzekomego policjanta, towarzyszący nabywcy członek szajki wyjaśniał, że futro pochodzi z kradzieży i najlepiej je ukryć gdzieś. Naiwni przeważnie postępowali zgodnie ze wskazówkami i futro znikało.

Po ujawnieniu tych oszustw, wszystkich czterech Żydów osadzono w więzieniu, oraz zarządzono poszukiwania za rzekomym policjantem i kobietą, która brała udział w szajce.

KRONIKA POLICYJNA

Dzieciobójczynie. Władze policyjne ujawniły w okolicy Łodzi dwa wypadki dzieciobójstwa. We wsi Oprzęż 23-letnia Władysława Jakubczyk urodziła nieślubne dziecko płci żeńskiej, które tego dnia utopiła w studni. Powiadomiona przez mieszkańców policja wydobyła zwłoki. Jakubczykównę osadzono w więzieniu. — Drugi wypadek miał miejsce we wsi Bogdańczew, gdzie 31-letnia niezamężna Zofia Bartczak urodziła dziecko, które żywcem zakopała w polu. W toku poszukiwań odnaleziono zwłoki dziecka. Wyrodną matkę aresztowano.

Zabiła rywalkę. We wsi Blizin, pod Łodzią została w czasie bójki zabita 22-letnia Stanisława Bednarczyk, przez Annę Leśniak i jej siostrę Józefę. Leśniakówna pałała nienawiścią do Bednarczykówny, która odbiła jej narzeczonego i uzbrojona w orczyk wraz ze siostrą napadła na rywalkę, zadając szereg ciosów, od których pobita padła trupem. Leśniakówny aresztowano.

Zakaz sprzedaży materiałów wybuchowych. Władze administracyjne wydały już zarządzenia, mające na celu uniemożliwienie strzelaniny, jaka z reguły ma miejsce w okresie przed świętami Wielkiej Nocy. W pierwszym rzędzie zakazano sprzedaży materiałów wybuchowych, jak siarki, chlorku potasu (cali chloricum), saletry i t. p. czy to luźno, czy też w przyrządzonej już formie żabek, petard i t. p. Winni sprzedaży, bez przepisu lekarza, lub zezwolenia władz, na zakup wymienionych materiałów dla celów przemysłowych, podlegają karze. Również schwytani na strzelaniu ulegają karze, a za nieletnich odpowiadają rodzice

KRONIKA SĄDOWA

Skorzystał z okazji. 11 grudnia 1936 r. zawodowy złodziej Jankiel Ptasznik znajdował się w Sądzie Grodzkim, gdzie był badany. Korzystając z okazji, w tłoku, panującym na korytarzu sądowym, obciął paski sakiewki skórzanej Anieli Michalskiej i skradł 45 zł. Okradziona spostrzegła kradzież i wszczęła krzyk. Złodzieja ujęto i odebrano mu łup. Sąd skazał Ptasznika na 1 rok więzienia.

KRONIKA SPORTOWA

Nowe kluby pływackie w Łodzi. Jak się dowiadujemy przy łódzkich klubach sportowych ostatnio powstało kilka sekcyj pływackich, które zgłosiły już swój akces do Łódzkiego Okręgowego Związku Pływackiego. Niedawno zorganizował sekcję pływacką łódzki H. K. S., którego zawodnicy wezmą już udział w zimowych mistrzostwach udział a w tych dniach powstaje sekcja pływacka przy zgierskiej Borucie, która również sygnalizuje wstąpienie do łódzkich władz pływackich.

Na srebrnym ekranie

„Ogród Allaha"

Kino Capitol

Jest to najlepszy z kolorowych filmów jaki dotąd oglądaliśmy na ekranach. Kolory są prawie naturalne, żywe, ale nie rażące. Zwłaszcza zdjęcia sylwetowe na pustyni i scena w kawiarni arabskiej wypadły wspaniale. Co do samej treści to film skonstruowany jest dosyć słabo — dobrze wyreżyserowane fragmenty i niezbyt dobrze związana całość. Obsada głównych ról dobra: Marlena Dietrich, Charler Boyer, Józef Schildkraut — oto znani aktorzy, którzy zawsze dobrze grają. Tym razem robili, co mogli. Naogół biorąc film zasługuje na obejrzenie ze względu na grę, dobre fragmenty i wspaniałe kolory — walory te przysłaniają słabość fabuły i w rezultacie mamy ciekawe zjawisko. m-t.

KRONIKA PABIANIC

Redakcja i Administracja „Orędownika" — ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Kina katolickie: Oświatowe — „Fredek uszczęśliwia świat"; Nowości — „Rozwód z przeszkodami"; Luna — „Robert i Gloria".

Walne zebranie majstrów fabrycznych. W niedzielę, dn 7 bm. o godz. 10 rano w lokalu Tow. Śpiewu „Lutnia" przy ul. św. Jana 19, odbędzie się roczne walne zebranie Zw. Majstrów Fabrycznych R. P. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Skład zarządu K. P. H. Na pierwszym konstytucyjnym zebraniu zarząd koła Przyjaciół Harcerstwa rozdzielił między swych członków funkcje w sposób następujący: przewodniczący — dyr. p. Bottner, wiceprezesi pp. Salska H. i Frankowski, sekretarz p. Sumarowski, skarbnik — p. Adamczewski, kapelani ks. dziekan dr Lewandowski i ks. Kagucz, ref. propagandy p. Jurakowski i członkowie bez mandatu pp. Kubasiewicz J. i Śmiałkowski H.

Echa strajku woźniców. W listopadzie r. ub. wybuchł w Pabianicach strajk woźniców i robotników zatrudnionych w tut. przedsiębiorstwach przewozowych na skutek zbyt małego wynagrodzenia. Do strajku przyłączyli się i inni woźnice. Znaleźli się jednak tacy, którzy z solidności się wyłamali i do pracy przystąpili. Z chwilą pojawienia się wozów z takimi łamistrajkami, doszło ze strony strajkujących do różnych manifestacyjnych wystąpień, w których został m. in. przewrócony na ulicy wóz ciężarowy należący do p. Magrowicza. Obecnie stanęli przed tut. sądem grodzkim za udział w tych ekscesach paru osobników. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Banasiewicza Romana, Tkacka 18 i Pągowskiego z Karniszewic po 3 mies. aresztu z zawieszeniem na trzy lata. Reszta zaś z braku dostatecznych dowodów została zwolniona.

Za obrazę policjanta. Niejaka Kantor Aniela ul. Karolewska 55 za zniewagę policjanta w czasie służby skazana została przez tut. sąd grodzki na 30 zł grzywny, lub na sześć dni aresztu.

Przeniesienie służbowe. Instruktor P. P. p. Tatara Adam przeniesiony zostaje na równorzędne stanowisko do Łodzi. Miejsce jego obejmie starszy przodownik Rutkowski Feliks z 13 komisariatu P. P. w Łodzi.

Z przedstawienia Gimn. Męskiego. Tutejsze Państw. Gimnajum męskie im. J. Śniadeckiego wystawiło w środę ub. dwukrotnie w sali Kina Oświatowego „Turoń" Żeromskiego. Oba przedstawienia cieszyły się poparciem.

Z ruchu narodowego. W środę ub. w lokalu własnym przy ul. Pułaskiego 13/15 odbyto zebranie koła Stronnictwa Narodowego pod przewodnictwem ławnika kol. Kuśmidra. Po odśpiewaniu Pieśni Bojowej załatwiono sprawy bież. Krótki referat na temat obecnej sytuacji politycznej wygłosił kol. ławnik.

KRONIKA WIELUNIA

Przemyt. Funkcjonariusze Straży Granicznej ujęli trzech osobników Górnego Fran. ze Słupcy, Klosa Fran. z Grodkowa i Grzesińskiego Bolesł. z Szabonki, którzy udali się po przemyt sacharyny i zapalniczek do Niemiec skąd przemycili 15 kg sacharyny i kilka zapalniczek razem na kilka set złotych. Wobec tego że wraz dokonanym przemytem dopuścili się przestępstwa dewizowego na większą sumę, która wynieśli do Niemiec, zostali aresztowani i odstawieni do dyspozycji sądu okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim.

Również zakwestionowano właścicielowi majątku z Trzcinicy pow. Kępno Błoniowi Maksowi różne części maszyn w gorzelni wartości 500 zł, na które nie mógł dać dowodu źródła ich nabycia. Maszyny te prawdopodobnie pochodzą z przemytu.

Za kradzież czterech doniczek i dwóch szarf wartości 4,80 zł z cmentarza rzm.-kat. w Wieluniu sąd grodzki skazał po raz drugi karaną za podobne przestępstwo 2 tyg. aresztu.

U Żyda. Pomimo upomnienia p. P. Bendek chodzi nadal do Żyda Lamińskiego fryzjera, którego ostatni raz odwiedził dnia 3 b. m.

KRONIKA KALISZA

Adres Redakcji „Orędownika" — ulica Babina 8, I ptr.

Teatr Miejski — „Matura".
Kino Stylowy — „Ich troje".

Sprostowanie. W związku z notatką zamieszczoną w „Orędowniku" Nr. 40 z dnia 19. II. 1937 r. na str. 7 w dziale kronika Kalisza pt. „Podpalenie spichrza" otrzymaliśmy od Starostwa Grodzkiego w Poznaniu poniższe sprostowanie:

„Prawdą jest, że w dn. 15. II. 1937 r. nieznany sprawca podpalił spichrz zbożowy w osadzie Koźminek, powiatu kaliskiego, natomiast nieprawdą jest jakoby w tymże dniu doszło do zajść z żydami, albowiem na terenie Koźminek nikogo nie pobito, nie poturbowano i nikomu szyb nie wybijano".

Odczyt. W niedzielę, dnia 7 b. m. w lokalu Narodowej Organizacji Kobiet przy al. Józefiny 8 o godzinie 19 wygłosi odczyt p. mec. Dąbrowski na temat „Przeszłość Hiszpanii". Wejście na odczyt bezpłatnie.

Wzrost radio-abonentów. Liczba radio-abonentów na terenie Kalisza wzrosła w miesiącu lutym o 102, stan na 1 marca wynosił 2613 radioabonentów.

Nagły zgon. W dniu 4 bm. w majątku Marchwacz podczas noclegu zmarła nagle wskutek wycieńczenia i osłabienia serca, Twardowska Katarzyna, lat 73, żebraczka, zamieszkała we wsi Osuchów, gm. Koźminek.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 3.— zł miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70, P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72. 14-76. 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 40-72. 14-76. 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

†

Dnia 3 marca 1937 r., zasnęła w Bogu, po długich ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja najdroższa jedyna córeczka, ś. p.

Janina Tyrchannówna

przeżywszy lat 14. Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 6 bm. o godz. 16 z domu żałoby św. Wojciech 22/24 na nowy cmentarz św. Wojciecha.

z 28464 W ciężkim smutku pogrążona

Poznań, dnia 5. 3. 1937 r. **matka.**

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, **w tem 5 nagłówkowych.**

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,45.

1. DOMY - PARCELE

Dom
nowy wolny od wszelkich opłat, dochód 180.—, cena 17 000. Dom Zleceń. Poznań. Pocztowa 15. zd 74 821

Willkę
ogrodem Puszczykówko wpłata 5 000,— sprzedam. Radowicz, Poznań. Półwiejska 38 a, m. 8. zd 75 888

Kamienicę
masywna uprzemysłowiona 3 składy, 4 warsztaty (piekarnia, rzeźnictwo) mieście prowincji — dzierżawa roczna 3 912,— zł cena 38 000,— w tym 10 000,— hipoteka sprzeda właściciel. Oferty Orędownik. Poznań zd 75 952

Dom
piętrowy składem 4 lokatorów 170.— miesięcznie, cena 16 000,— wpłaty 12 000,— Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 75 974

Dom
piętrowy 4 lokatorów dochód 120 cena 14 000.— wpłaty 10 000,— Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20 — 12. zd 75 973

Dom
piętrowy gościńcym, kolonialką, 8 ziemi, zabudowania nowe 15 000, wpłaty 8 000,— Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20. zd 75 972

Dom
piętrowy składem, wpłaty 15 000, dochód 2 220 rocznie, wolny stempli Bloch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 76 058

Willę
ładną, dobrze utrzymaną 10 pokoi garażem, ogródkiem, ładnej dzielnicy, miasta Poznania, zamienię Krynica, Zakopane. Oferty Kurier Poznański zdg 76 006

6. OŻENKI

Kawaler
poszukuje wspólniczki z gotówką do wydzierżawienia gospodarstwa rolnego, ożenek nie wykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 75 843

7. SPRZEDAŻE

1 000 samochodów
rozebranych, używane części, podwozia mleczarskie, opony najtaniej w firmie Autoskład, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 dg 22 194/5

Gospodarstwo
23 morgi, wieś kościelna, ziemia dobra, masywne 6 500,— zł. Zgłoszenia Grochowski Wronki, Jadwigi 19. zd 75 685

Motor
ropny 20 PS powód likwidacja sprzedam zaraz. Zgłoszenia Wiliński, Broniewo, powiat wyrzyski. n 39 562

Motor
gazowy marki „Deutz" leżący 1 KM w dobrym stanie na sprzedaż lub wymiana na rowery. — Zgłoszenia Agentura Orędownika Wolsztyn. n 39 612

Restauracja
połączona wytwórnią soku, pełna koncesja, centrum, czynsz 90.— cena 2 000.—. Czachorowski, — Święty Wojciech 30. zd 76 102

70
mórg masywne zabudowanie, dobra komunikacja, cena 16 000,— wpłaty 8 000,— Wojtkowski, Poznań, Kwiatowa 5 — 2. zd 76 034

Piekarnię
śródmieściu Poznania składem trzypokojowe mieszkanie, urządzeniem 1 800,— okazyjnie sprzedam, powód rodzinny. Ratajczak, Poznań, Skarbowa 18. zd 75 920

Piekarnie
cukiernie, kolonialki, restauracje, goścince, jadłodajnie, mieszkaniem, biegu Poznaniu, prowincji poleca Wojtkowski, Poznań, ul. Kwiatowa 5 — 2. zd 76 035

Pierwszorzędny, 18 lat dobrze prosperujący
skład cukierków
większe miasto Wielkopolski — sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 74 622

Rzeźnictwo
przy Poznaniu bez konkurencji, zabudowania masywne 8 500.— wpłata 6 500. Piwiński, Poznań, Wielkie Garbary 23, Restauracja. zd 75 817

Urządzenie biurowe

w dobrym stanie, biurko, szafkę, stolik, kilka krzeseł itd. nie drogo za gotówkę kupię. Łaskawe oferty z podaniem przedmiotów i ceny kierować do administracji „Orędownika" w Łodzi, ul. Piotrkowska 91, telefon 173-55.

zg 1212

Rzeźnictwo
urządzeniem w mieście powiatowym odda natychmiast, powód wyjazd, objęcie 2 000.— Oferty Agencja Orędownik, Szamotuły. n 39 584

Skład
pieczywa, nabiału, pokojem powód objęcie posady korzystnie sprzedam 700.— Tomala, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 20 — 12. zd 75 975

8. LICYTACJE

Lokal Licytacji Brunona Trzeczaka,
Stary Rynek 46/47 (dawniej Wroniecka 4) sprzeda z różnych likwidacji: 8 kompl. salonów (Ludwik, Empire, Biedermajer etc.) jadalki, sypialki, fortepiany, pianina, dywany, obrazy, lustra, zegary oraz wszelkie pojedyncze meble. Otwarte od 8 do 18-tej. P 25 243-9,68

10. MAJĄTKI

Majątek
340 morgowy bez żywego inwentarza, zabudowania masywne, dobrym stanie, wpłaty 10 000,— Rutkowski, Półwiejska 5. zdg 76 013

Gospodarstwo
64 morgowe ziemi buraczanej, zabudowania masywne, inwentarze kompletne 16 000,— reszta amortyzacja, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 011

Gospodarstwo
72 morgowe przy mieście gimnazjalnym, zabudowania masywne, inwentarze kompletne, wpłaty 10 000,— Rutkowski, Poznań, ul. Półwiejska 5. zd 76 016

Gospodarstwo
75 morgowe powiat Gniezno, zabudowania nowe inwentarze kompletne 8 000,— reszta amortyzacja. Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 014

Gospodarstwo
34 morgowe zabudowania pierwszorzędna ziemia buraczana blisko Poznania, cena 5 000,— Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 015

Wielki
wybór majątków ziemskich, gospodarstw każdej wielkości, kupna oraz dzierżawy korzystnie poleca, Rutkowski, Poznań, Półwiejska 5. zd 76 012

11. KUPNA

Kupię
imadło ślusarskie używane w dobrym stanie „Arma". Odlewnia Metali, Dąbrowskiego 81. zd 75 840

Poszukuję
resztówki lub większego gospodarstwa od 120—200 mórg. reflektuję na obieg dobry. Zgłoszenia Stanisław Stachowiak, Folwark Wysocko-Małe, poczta Przygodzice, pow. Ostrów Wlkp. n 39 603

18. DZIERŻAWY

Dzierżawa
dom 4 morgi woda, las, wolne mieszkanie. Obrzycko. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 75 801

Piekarnia
w biegu urządzeniem zaraz do wydzierżawienia. Położenie dobre Wieleń n/Not., Kościuszki 2. n 39 608

Piekarnię
w pełnym biegu, mieście przy rynku zaraz tanio wydzierżawię. Oferty do Orędownika, Poznań zd 75 936

26. SZUKA POSADY

a) Służba domowa

Panienka
z językiem francuskim i niemieckim przyjmie posadę do dzieci od zaraz lub 15. Oferty Kurier Poznański zdg 75 838

b) Inni

Absolwent
Szkoły Handlowej poszukuje jakiejkolwiek posady. Pierwszorzędne świadectwa, świetne referencje. Oferty Agentura Orędownika. Damasławek. n 39 581

Szukam
posady jako stangret na deputat żonaty lat 33, kawalerzysta. — Zgłoszenia Agentura Wieleń, n. Notecią. n 39 564

Kowal
czeladnik, kawaler, lat 23, dobre świadectwa, kucie koni, maszyny rolnicze, szuka posady w majątku lub prywatne. Józef Prządka, — Niałek Wielki. n 39 613

Urzędnik
gospodarczy poszukuje posady podwórzowego, magazyniera, rolnika, młynie, woźnego, inkasenta, portiera (Gwarancja 800,—). Oferty Orędownik, Poznań zd 75 970

Stelmach
własnemi narzędziami poszukuje posady samodzielnej na majątek Oferty Orędownik, Poznań zd 76 053

Urzędnik gospodarczy
kawaler, lat 38, szkołą rolniczą, 18 lat praktyki, najlepsze polecenia, poszukuje posady. Łaskawe oferty Poste Restante Krzemieniewo, pow. Leszno „Dla rządcy". zdg 72 987

Buchalter
(samotny) z wieloletnią praktyką, językiem polskim i niemieckim szuka jakiejkolwiek stałej pracy. Wymagania skromne. Łask. oferty Kurier Pozn. zdg 71 354

Borowy
długoletnia praktyka samodzielna dobry hodowca zwierzyny, energiczny, sumienny, obowiązkowy szuka posady za żonatego ewtl. samotnego od zaraz lub 1. 4. br. Zgłoszenia do Kuriera Poznańskiego zdg 75 850

Leśnik - urzędnik
lat 41, praktyki 25 lat, długoletnie świadectwa i polecenia, energiczny, zdolny w obydwóch zawodach przyjmie posadę od 1. 4. br. Zgłoszenia Kurier Poznański zdg 75 851

Szofer
młodszy uczciwy, sumienny abstynent, półtora roku praktyki, dobry fordzista, pięcioletnia obsługa maszyn gorzelniczych, suszarni ziemniaków, centrali elektrycznej, własne narzędzia, dobre polecenia, wymagania skromne, szuka posady. Oferty Kurier Poznański zdg 75 876

Pomocnik rzeźnicki
z kartą rzemieślniczą, lat 22, kawaler poszukuje posady. Zgłoszenia Agencja Kuriera Poznańskiego, Sieraków n. W. ng 39 616

27. WOLNE MIEJSCA

Rejonowego
inkasenta grupy domokrążnych, wymagana gwarancja na towar stała pensja. Zgłoszenia „Riorita", Łódź, Ogrodowa 9. zd 72 953

Przedstawicieli
rejonowych prowincje całej Polsce przyjmie Wytwórnia Proszków, Mydła „Łabędź", Poznań, Sapieżyński 1. Odpowiedź znaczek. zd 75 987

29. ROZRYWKA

Radioodbiorniki
bateryjne Philipsa. Spłaty do 15 miesięcy. Ilustrowane prospekty bezpłatnie. Radioekspert, Śniadeckich 1, telefon 64-44. P 25 133-54,24

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Niedziela, 7 marca.

6,00 program lok. dla Katowic: **8,00** audycja poranna: **9,00** transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygł. ks. kanonik dr. Jan Szmigielski: po nabożeństwie około godz. 10.30 programy lokalne: **11,45** „Czym są mieje dla katolika" — pogadanka: **11,57** sygnał czasu i hejnał z Krakowa: **12,03** koncert rozrywkowy Wykonawcy: mała orkiestra P. R., Wacław Roszkowski — saksofon, Zofia Terne — piosenki: w przerwie około godz. **13,00** programy lokalne: **14,00** „Orkiestra w jednym instrumencie" (organy Wurlitzera) — reportaż z kina (z Poznania) stille: **14,20** programy lokalne: **14,50** „Straż ogniowa czuwa" — rep. Mieczysława Kruka: **15,05** pieśni ludowe w wykonaniu chóru męskiego Stowarzyszenia Pracowników miasta Katowic pod dyr. Leopolda Janickiego (z Katowic): **15,30** „Audycja dla wsi": **16,00** „Morwitan w piosence" — audycja słuchowiskowa (z premiami) **16,30** „Pół godziny mandolin": **17,00** koncert symfoniczny (z Krakowa. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Faustyna Kulczyckiego i Józef Wassermann — wiolonczela: w przerwie ok. godz. **17,55** pogadanka aktualna: **19.00** „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Juliusza Kaden-Bandrowskiego: **19,15** programy lokalne: **20,20** tr. ze Lwowa fragmentów pływackich mistrzostw Polski: **20,30** wiadomości sportowe: **20,38** programy lokalne; **20,40** przegląd polityczny: **20,50** dziennik wieczorny: **21,00** powszechny Teatr Wyobraźni: wesołe słuchowisko pt. „Ekemisja". Zradiofonizowany fragment powieści Bolesława Prusa „Lalka". Opracowanie Klary Turey (ze Lwowa): **21,30** recital fortepianowy Lazare Levy; **22,00** orkiestra Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa): **23,00** programy lok. dla Warszawy i Lwowa.

KRAJOWE

Niedziela, 7 marca.

Warszawa — po nabożeństwie ok. godz. **10,30** „Słynni dyrygenci — Bruno Walter". (I audycja) — płyty: ok. godz. **13,00** przegląd teatralny: **14,20** koncert reklamowy: **19,15** program na jutro; **19,20** koncert rozrywkowy płyty: **20,38** wiadomości sportowe lokalne: **23,00** melodie taneczne — płyty.

Lwów — ok. godz. **10,30** po nabożeństwie: „Coś dla każdego" — płyty: ok godz. **13,00** przegląd teatralny w oprac. prof. Zdzisława Żygulskiego: **14.20** koncert reklamowy: **14,35** muzyka lekka z płyt: **19,15** koncert mieszany. Wykonawcy Henryk Böhm — tenor i Jan Sienkiewicz — skrzypce: **19,45** minuty literackie: Poezje Tadeusza Żakieja — czyta autor: **20,00** d. c. koncertu mieszanego: **20,38** wiadomości sportowe lokalne: **23,00** melodie taneczne na płytach.

Wilno — **8,18** muzyka z płyt: **8,27** rozmaitości rolnicze dla Ziem Północno - Wschodnich: **8,35** muzyka z płyt: ok. **10,30** muzyka z płyt: **14.20** koncert reklamowy: **14,30** audycja dla świetlic: **19,15** program na jutro: **19,20** wieczorynka z udziałem orkiestry P. P. W i Jerzego Zapaśnika (zapowiadanie): **19,50** koncert życzeń — płyty: **20,38** wileńskie wiadomości sportowe.

Toruń — ok. godz. **10,30** poranek symfoniczny z udziałem solistów: ok. godz. **13,00** przegląd teatralny — oprac. dr. Jana Piechockiego (z Bydgoszczy): **14,20** koncert reklamowy: **19,15** program na jutro: **19,20** „Z regionu do regionu" „ Warmia i Mazury" — audycja słowno - muzyczna w ukł. Władysław. Licewicza Tekst słowny Zofii Bogusławskiej. Udział biorą: Felicja Perkowska - Kryslewiczowa (śpiew) i Edmund Rösler (akompaniament) (z Bydgoszczy) oraz chór Szkoły Powszechnej nr. 4 w Toruniu pod dyr. Szymankiewicza i inni: **20,30** wiadomości sportowe z Pomorza.

Katowice — **6,00** surmy śląskie — w wykonaniu kwartetu reprezentacyjnej orkiestry K. P. W.: **6,13** wielki koncert muzyki lekkiej — płyty: **8,30** koncert życzeń. Po nabożeństwie ok. godz. **10,30** koncert symfoniczny, poświęcony utworom Beethovena — płyty: **13.00** „Co słychać na Śląsku" — opowie red. Adam Mikulski: **14,20** koncert reklamowy: **14,40** „Skandynawska oświata robotnicza" — pogadanka — wygł. Edward Wawrzon: **19,15** koncert orkiestry mandolinistów „Halka" z Szopienic pod dyr. Ludwika Kiczyńskiego: **19,45** program na jutro: **19,50** premiera słuchowiska „Bieda w biedaszybie" — bajka współczesna dla małych i dla dużych dzieci. Napisał Stanisław Ligoń: **20,38** wiadomości sportowe lokalne.

Kraków — po nabożeństwie ok. godz. **10,30** muzyka — płyty: ok. godz. **13,00** pogadanka: „Teatr na wolnym powietrzu" wygłosi dyr. Kazimierz Missona: **14,20** koncert reklamowy: **19,15** odczytanie programu na dzień następny: **19,20** koncert wieczorny: **20,38** wiadomości sportowe lokalne.

Łódź — po nabożeństwie słynni dyrygenci — Bruno Walter (płyty z Warszawy) w przerwie koncertu ok. godz. **13,00** „Podsłuch teatralny" — felieton — wygłosi red. Mieczysław Jagoszewski: **14,20** koncert reklamowy; **14,35** poradnik sportowy dla robotników — wygłosi red. Władysław Kozielski: **19,15** 10 minut dla pesymistów: **19,25** chór Eryana śpiewa — płyty: **19,45** koncert w wykonaniu orkiestry rozrywkowej pod dyr. Bronisława Nagujewskiego: **20,38** wiadomości sportowe lokalne.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na niedzielę:

9,00 Praga. Koncert kwartetu salonowego Muzaka.
11,45 Wiedeń. Koncert symfoniczny.
12,00 Königswsh. Koncert z Królewca, gra ork. **12,30 Budapeszt.** Koncert ork. operowej. **12,45 Wiedeń.** Wielki koncert życzeń.
15,45 Bruksela franc. Msza D-dur Beethovena.
16,00 Kolonia. Muzyka lekka.
17,00 Mediolan. Koncert symf. **17,45 Paris PTT.** Festival Wagnerowski. **17,50 Bratysława.** „Sprzedana narzeczona" op. Smetany.
18,00 Königswush. „Piękne melodie". **Radio Paris.** Transm. nabożeństwa z Notre Dame.
19,00 Berlin. Koncert tria filharm. **19,30 Londyn Reg.** Niedzielny koncert symf.
20,00 Berlin. „Światła i cienie Berlina" koncert. **Kolonia.** Muzyka lekka. **Królewiec.** Z ulubionych operetek. **Monte Ceneri.** „Stabat Mater" oratorium Pergolesego. **20,40 Kopenhaga.** Utwory Czajkowskiego.
21,00 Mediolan. „Linoskoczki" op. Gaune'a. **21,05 Praga.** Koncert orkiestrowy. **21,30 Wieża Eiffla.** Koncert ork.
22,00 Budapeszt. Muzyka jazzowa.
24,00 Sztutgart. Koncert nocny. w programie Bach, Rameau, Schubert i Rimski - Korsaków.

W pajęczej SIECI

Sensacyjna powieść współczesna — Napisał specjalnie dla „Orędownika" Antoni Hram

103)

Zgubne niezdecydowanie przedłużało się.

— Co robić?... co robić?... — szarpał się oszalały rozpaczą, wiedząc dobrze co go czeka z ręki Rykały, jeśli jego obecność tutaj w tej chwili zostanie odkryta.

Krygierowa naciskała już od wewnątrz klamkę.

Nagle, jedne z następnych drzwi uchyliły się nieco i ukazała się w nich wysunięta głowa jakiegoś człowieka. Wajnryb domyślił się szybko, kim mógł być ten młody człowiek, z trwogą w rozszerzonych źrenicach spoglądający na korytarz.

— To jest tamten... Guterman... — przebiegła mu błyskawica myśli.

— To jest ten, przeciw któremu, tak samo jak przeciw mnie ci dwoje uknuli piekielną zdradę.

Uświadomiwszy sobie to wszystko, jednym potężnym skokiem znalazł się pod tamtymi drzwiami i nim zaskoczony Guterman miał czas zamknąć się napowrót w separatce, Wajnryb popchnął go do wnętrza i wpadłszy za nim do pokoiku, zatrzasnął drzwi za sobą.

Uczynił to w samą porę, bowiem w ułamek sekundy później wyszła na korytarz Krygierowa w towarzystwie swego wiernego przyjaciela i pozostawiwszy Rykałę na straży pod drzwiami separatki Jadwigi, podążyła na górę.

Niespokojne przeczucia Krygierowej spotęgowały się jeszcze, kiedy wstępując na wąskie i kręte schody, zauważyła smugę jasnego światła, sączącego się z góry.

— A przecież zamaskowałam za sobą wejście — myślała, przyśpieszając kroku. — Hm... to ciekawe. Niewątpliwie Wajnryb, zniecierpliwiony zbyt przedłużającą się moją nieobecnością, odsunął dno szafy i zamierza zejść na dół. Całe szczęście, że nie zdążył tego uczynić... Jeszcze coś tam majstruje przy szafie, bo cień przesuwa się stale w tę i tamtą stronę — domyślała się, wznosząc się na ostatnie już stopnie schodów.

Drgnęła. Ktoś odskoczył szybko od zamaskowanych drzwiczek i doleciały ją szybkie stąpania uciekającego człowieka.

— Czyżby Wajnryb, ten otyły i powolny człowiek nabrał takiego życia, w obawie przed zdradzeniem się z chęcią zejścia do podziemi? — zastanowiła się. — To ciekawe... a zresztą dlaczegóż by nie zasunął za sobą dna szafy, skoro wie, że to zaniedbanie i tak przekona mnie o jego zamiarach... hm... dziwny człowiek...

Z tymi myślami znalazła się w swym pokoju.

— Panie Wajnryb — szepnęła. — Chodźno pan tu bliżej.

Nie było żadnej odpowiedzi. Krygierowa rozejrzała się dokoła i chwilowo uśpione przeczucia rozbudziły się w niej na nowo.

— Panie Wajnryb! — zawołała już głośniej, przechodząc do kuchenki.

Przypuszczając jeszcze, iż jej odbiorca mógł wogóle opuścić mieszkanie, podeszła do drzwi i nacisnęła klamkę. Drzwi były zamknięte od wewnątrz i klucz tkwił w zamku.

To już dowodziło niezbicie, iż Wajnryb żadną miarą nie mógł opuścić jej mieszkania. W dodatku słyszała go przecież przed kilku sekundami, jak majstrował przy szafie i uciekał przed jej nadejściem.

Niepokój coraz głębiej zakradał się do serca Krygierowej. Korygując swoje poprzednie przypuszczenia, przyszła do przekonania, iż Wajnryb nie zamierzał dopiero wejść do podziemi, lecz był tam już prawdopodobnie od dłuższego czasu i podsłuchiwał pod drzwiami. A teraz czai się gdzieś tutaj, aby w stosownej chwili dokonać na niej zemsty.

Zimny pot zwilżył nalaną, obwisłą twarz starej kobiety. Zdawało jej się, że lada chwila z pod kanapy czy z poza portiery wyskoczy groźny Wajnryb i aby nie czynić hałasu, zadławi ją po prostu w stalowym uścisku dłoni.

Nie śmiała poruszyć się z miejsca. Od wejścia do podziemi dzieliło ją teraz kilka kroków, a przeczuwała, że skoro tylko skieruje się w tamtą stronę, będzie to sygnałem dla Wajnryba, aby wprowadzić w czyn swe zamierzenie.

— Panie Wajnryb, nie rób pan żartów — zaapelowała jeszcze raz z dziwnym, nieopanowanym drżeniem głosu.

Ta sama co dotąd cisza zalegała i teraz spowite w półmroku mieszkanie. Sekundy, żółwim krokiem pełznące jedna za drugą, urastały do rozmiarów kwadransów i całych godzin. Nagle wzrok zrozpaczonej kobiety spoczął wprost podświadomie na szerokim dywanie, zasłaniającym wnękę w murze. Krygierowa przez jedno mgnienie oka dostrzegła, że dywan poruszył się i zafalował. Odkryła kryjówkę mściwego Wajnryba.

Utkwiwszy przerażone spojrzenie w lekko falującym dywanie, zalękła kobieta powoli cofała się w kierunku szafy. Liczyła na to, że o ile Wajnryb nie zauważy jej manewru, zdoła, zbliżywszy się na odpowiednią odległość, szybko wskoczyć na schody i zniknąć mu z oczu.

Przeliczyła się jednak. Zaledwie bowiem zdołała posunąć się w ten sposób o pół metra w tył, dywan odchylił się gwałtownie i z poza niego wyskoczył człowiek z gotową do strzału bronią.

— Ani kroku! — padł krótki rozkaz i lufa browninga złowrogo błysnęła przed oczyma kobiety.

Ale przyczyna nagłego oszołomienia Krygierowej nie tkwiła w tak niespodziewanie zaistniałej grozie położenia. Kobieta przekonała się, że przed nią bynajmniej nie stał Wajnryb, lecz jakiś obcy, młody mężczyzna.

— Ręce do góry — padł rozkaz i tamten jeszcze o krok zbliżył się do Krygierowej.

Posłusznie, nie ociągając się, spełniła polecenie.

Ale nagle stało się coś nieoczekiwanego. W ciszę, jaka teraz zalegała ponury pokój Krygierowej, wpadł brzęk rozbitej szyby i szkło, rozprysnąwszy się w tysiące odłamków, posypało się na podłogę.

Rutecki rzucił w tamtą stronę szybkie, nerwowe spojrzenie i ujrzał głowę wsuwającego się do wnętrza człowieka. Nie dostrzegł rysów twarzy, a widział tylko dziko połyskujące w ciemności białka oczu i... wysuniętą naprzód lufę rewolweru.

Równocześnie z dołu, poprzez zamaskowane drzwiczki doleciał odgłos kroków nadbiegającego człowieka.

— Przepadłem — pomyślał Wiktor i sparaliżowany chwilowo, oczekiwał z bijącym sercem dalszej kolei wypadków.

Nowe przymierze

Ta chwila, kiedy Wajnryb wpadł do separatki Próchnickiej, była jeszcze jednym tragicznym przeżyciem Gutermana. Rachmil bowiem przypuszczał, że ma przed sobą wspólnika Krygierowej, który umyślnie czatował pod drzwiami.

Jeżeli więc z chwilą wtargnięcia Wajnryba do pokoiku nie rzucił się na niego, w przystępie ostatecznej rozpaczy, to jedynie dlatego, iż został tym wypadkiem zbyt zaskoczony i wstrząśnięty.

Ale nie lepiej czuł się i sam Wajnryb, choć Rachmil o tym nie wiedział.

Dłuższy więc czas stali obaj mężczyźni naprzeciw siebie, zalękli i oszołomieni, zanim odezwał się pierwszy Wajnryb:

— Nie jestem pańskim wrogiem, panie Guterman, ale przychodzę jak przyjaciel. Wspólnych mamy wrogów i wspólnie musimy bronić się przeciw nim.

— Nie mam powodów panu wierzyć — odpowiedział Guterman, czując jednak, że straszny ciężar spadł mu z piersi. — Kim pan jest?

— To nie jest ważne. Zresztą moje nazwisko nic panu i tak nie powie. Wystarczy jak pana zapewnię, że Krygierowa uknuła wraz ze swym godnym przyjacielem zdradę przeciwko mnie i panu.

— O sobie już wiem, ale czego chcą od pana?... Skąd pan się wziął tutaj?

— To cała historia, panie Guterman i nie czas o tym teraz rozprawić. Musimy przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności — powiedział szeptem, podchodząc do drzwi, aby upewnić się, czy są zamknięte.

Rachmil obserwował go z nieufnością. Nie uszedł jego uwadze i ten drobny napozór fakt, że Wajnryb, rzuciwszy zaraz na wstępie spojrzenie w stronę siedzącej w kącie pokoiku Jadwigi, pomimo zalęknienia, rozpromienił się na moment jakimś dziwnym rozradowaniem.

— Hm... kto to może być? — zastanowił się Guterman, śledząc pilnie każdy ruch nieznajomego. — I dlaczego wzbrania się wymienić swoje nazwisko?...

— Kim jest ta pani? — zapytał z kolei Wajnryb, wskazując wzrokiem Próchnicką.

— To również nie jest ważne — odwzajemnił się Guterman.

— Tak, ma pan rację — przyznał tamten. — Musimy na gwałt coś postanowić, aby nie tylko zabezpieczyć się przed Rykałą, lecz równocześnie odnieść nad nim zwycięstwo. Całe szczęście, że oni nie wiedzą o mojej tutaj obecności.

— Jakto? — zdziwił się Rachmil.

— Z tej prostej przyczyny, że oczekiwałem Krygierowej na górze, w jej mieszkaniu — objaśnił Wajnryb. — Lecz kiedy nieobecność starej zbytnio się przedłużała, zeszedłem do podziemi i udało mi się podsłuchać część rozmowy, jaką przeprowadzała ze swym wspólnikiem. Streszcza się to do tego, że postanowiono pozbyć się nas obydwu; mnie, jako ich dotychczasowego odbiorcę, a pana, jako niedoszłego wspólnika... pan rozumie...

— A więc pan jest odbiorcą Krygierowej...

— Byłem — poprawił Wajnryb.

— Rozumiem.

— Ale przystąpmy do rzeczy — przerwał Wajnryb, zdradzając zdenerwowanie. — W tym właśnie momencie, kiedy pan uchylił drzwi tego pokoiku, podsłuchiwałem rozmowy tej godnej siebie parki. A ponieważ Krygierowa zabierała się do odejścia, nie mając innej rady, musiałem szukać tutaj schronienia. Uważam to za zrządzenie losu, bowiem we dwóch prędzej damy sobie radę z tamtym zbirem. Tym więcej, że nie wie, jak powiedziałem, o mojej tutaj obecności.

— Co więc pan uważa za wskazane teraz uczynić? — zapytał Guterman, zatracając stopniowo poprzednią nieufność, jaką obdarzał tego podejrzanego intruza. — Ale co najważniejsze... czy ma pan broń przy sobie?.... — zapytał z ożywieniem.

— Mam, naturalnie — odpowiedział Wajnryb, wyciągając z kieszeni mały, precyzyjny mauzer.

— To dobrze, że mamy broń — odpowiedział z udanym spokojem. — Mam jednak pewne zastrzeżenia. Nie znam pana i nic w tym nie może być dziwnego, jeśli powiem, że dotąd panu nie ufam. Moje wątpliwości w tej mierze rozwieje pan dopiero wtedy, jeśli da mi do ręki mauzer.

— Ależ proszę bardzo — uśmiechnął się Wajnryb, podając broń Gutermanowi.

Ten gest przełamał już ostatnie lody. Rachmil uśmiechnął się, obejrzał broń i wyjąwszy magazyn z ładunkami stwierdził z zadowoleniem.

— Świetnie się składa, bowiem pańskie ładunki odpowiadają kalibrowi mojej broni. — To mówiąc, wydobył z kieszeni swój pistolet.

— Nie rozumiem pana — spojrzał mu tamten w oczy.

Guterman w odpowiedzi wyjął ze swego browninga magazynek i wysunąwszy jeden ładunek, wyciągnął z niego pocisk.

— O, proszę zobaczyć — rzekł, podchodząc jeszcze bliżej do Wajnryba. — Ten łotr, Rykała, zakradł się do mojego pokoiku i powysypywał proch z ładunków. Do tej pory byłem więc bezbronny.

— Ach taaaak.... — Wajnryb w tym krótkim zdaniu wyraził cały podziw dla przebiegłości przyjaciela Krygierowej. — A nie ma pan zapasowych ładunków? — zapytał.

— Mam, ale w moim pokoju, gdzie nie mogę się teraz dostać. Możliwe jednak, że i z tamtymi Rykała zrobił to samo.

— To nie jest dobrze, bowiem i ja mam tylko przy sobie tych siedem naboi. Zabierz pan jednak trzy, a cztery pozostaną dla mnie. Teraz musimy się zastanowić, jak wybrnąć z tej niezbyt przyjemnej sytuacji — powiedział, siadając na łóżku Próchnickiej.

Jadwiga, siedząc nieruchomo w kącie pokoju, przysłuchiwała się przez cały czas rozmowie. Nie wiedziała wprawdzie kim jest ten otyły, niemłody już człowiek, o rysach twarzy znamionujących bezczelność i przebiegłość zarazem, lecz domyślała się, iż obaj oni są w tej chwili śmiertelnymi wrogami Rykały i Krygierowej.

Czy ona osobiście dobrze wyjdzie na tym groźnie zapowiadającym się konflikcie, nie wiedziała. Podświadomie jednak wyczuwała, iż łatwiej jej będzie myśleć o ocaleniu w tych nowych warunkach, kiedy wszyscy ci podli ludzie skierowywali swoją uwagę na jej osobę. W dodatku jej prześladowcy, zaprzątnięci ważniejszymi w tej chwili dla nich sprawami, mogą zaniedbać potrzebnych środków ostrożności, z czego ona nie omieszka skorzystać, gdy tylko nadarzy się odpowiednia sposobność.

Serce dziewczyny uderzało coraz szybciej i niespokojniej. Wiedziała, że przynajmniej na razie nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo, a to już wystarczało, aby na nowo snuć marzenia o odzyskaniu upragnionej wolności. Myśli Jadwigi poszybowały znów na skrzydłach tęsknoty do Stacha, który w tej chwili tam, daleko, przeżywa straszne godziny lęku, niepewności i nieludzkich katuszy. Czy jej poszukuje wytrwale, czy też opuścił ręce w przystępie rezygnacji? — oto były zasadnicze problemy, dokoła których owijały się wszystkie myśli biednej dziewczyny.

— Nie możemy czekać bezczynnie, aż nas Rykała zaatakuje — mówił po dłuższej przerwie Wajnryb. — Za naszym powodzeniem przemawia w tej chwili ten szczęśliwy zbieg okoliczności, że znaleźliśmy się razem w tej celi, o czym nie wie żaden z naszych obecnych wrogów. Na razie odkryli moje zniknięcie i przeszukują mieszkanie, względnie odbywają naradę. Ten właśnie moment dezorientacji możemy wykorzystać dla swoich celów. Spłatamy im takiego figla, o jakim im się jeszcze nie śniło... he, he, he... — zarechotał zbyt głośno, aż Rachmil musiał go skarcić spojrzeniem.

— A prawda... zapomniałem się — szepnął, spoglądając na drzwi. — Ale nie mogli mnie usłyszeć, tym więcej, że obydwoje znajdują się w tej chwili na górze — wyraził swe przypuszczenie.

— A jednak należy zachować wszelką ostrożność — powiedział Guterman.

— Tak, tak... ale odbiegliśmy od tematu — stwierdził Wajnryb. — Uważam więc, że najlepiej będzie postąpić w ten sposób: Przyczaimy się obaj po obydwu stronach drzwi, które pozostawimy nieco uchylone. Skoro Rykała to dostrzeże, będzie sądził, iż pan zdołał zniknąć, korzystając z jego nieuwagi. Wówczas niewątpliwie zajrzy do separatki, a wtedy ujrzy wymierzone w siebie dwa browningi. Sądzę, że tak będzie najlepiej, a jakie jest pańskie zdanie? — zapytał, spoglądając na Gutermana.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Potomkini zwycięscy Meksyku żebraczką

Tragiczne dzieje pięknej Maryny Cortez

Tragiczna historia, sięgająca czterysta lat wstecz, przewija się dzisiaj w około osoby pewnej obdartej żebraczki na ulicach Mexico City, stolicy Meksyku.

Potomkini prostej linii Hernando Corteza, zwycięzcy Meksyku, i jego indiańskiej kochanki, Maryny z 16-go wieku, Maryna obecnej doby, w 20-ym wieku, prosi o pieniądz drobny na swe utrzymanie w ziemi swych przodków, wydartej Aztekom.

Mając za sobą olśniewających przodków niepowszedniego stopnia, zubożała Maryna dzisiejsza

nie odczuwa poniżenia przez swoje ubóstwo.

Pomimo faktu, iż żadne dokumenty legalne nie pozostały jej w spadku w kraju, gdyż zniszczyły je walki wewnętrzne w pierwszych latach, jej świadomość swego pochodzenia, przekonuje sceptyków o autentyczności jej pretensji.

Z szerokim kapeluszem, tak zwanym „sombrero" na głowie, a czasem i z obdartym bobasem na kolanach, Marynę można spotkać siedzącą

przed frontem starożytnego kościoła w starej dzielnicy Mexico City,

gdzie każdy dom, nawet każde drzwi, noszą znaki i łączą się z niezatartą wielkością majestatu Starej Hiszpanii.

Jej zgrabna sylwetka i ręce, opalone w długim wystawaniu na tropikalnych promieniach słońca, nadały jej raczej wygląd biednej wieśniaczki. Błyszczące piwne oczy, uderzające swą pięknością, sprawiają jednak silne wrażenie na widzu. Nawet, choć w łachmanach, które mówią o jej zawodzie,

posiada jednak w sobie coś majestatycznego.

Maryna opowiada swą historię monotonnym tonem, jakoby odmawiała jakąś litanię. Kto zatrzyma się przy niej, ten usłyszy głos kobiety w łachmanach: „Jestem potomkinią Corteza. Proszę rzuć mi datek, bo on ci szczęście przyniesie".

Dla ukrycia jej pokrewieństwa, jakie snuje się przez długą przeszłość Meksyku, i przyczyn jej obecnego położenia,

należy odwrócić karty historii meksykańskiej do 16-go wieku

i przybycia do tego kraju Hernando Corteza.

Będąc przedmiotem ciągłych ataków i nienawiści kilku większych szczepów indiańskich, nie wyłączając ogładzonych, lecz barbarzyńskich Azteków, Cortez spotkał się z gwałtownymi zawodami i przeżył nieraz długie godziny gorzkiej rozpaczy. Układając się z Indianami, a zdając sobie sprawę z ich podejrzliwości i natrafiając na konspiracje nagłych powstań i zasadzek, Cortez nauczył się polegać jedynie na zaufaniu do Maryny, która, aczkolwiek będąc córką naczelnika szczepu, była mu niewolniczo oddana.

Władając wszystkimi dialektami indiańskimi, Maryna mogła, w roli tłumaczki, przekonywać Indian, ażeby z respektem odnosili się do Hiszpanów, a wśród katalońskich najeźdźców nalegała

na bardziej tolerancyjne traktowanie „barbarzyńskich dzikusów",

nad którymi pragnęli panować.

Jeszcze przed oddaniem jej Cortezowi, Maryna doznała już wielu cierpień i doświadczeń, jakie prześladowały jej życie od początku do końca.

Urodziła się w Painalla, prowincji Coatzacualco, w południowo-wschodniej części Cesarstwa Meksykańskiego. Ojciec jej, bogaty i potężny naczelnik szczepu, zmarł bardzo młodo. Matka Maryny, pozbawiona wszelkich skrupułów kobieta, wyszła drugi raz zamąż; mając zaś syna, wpadła na haniebny pomysł, zapewnienia swemu noworodkowi z drugiego małżeństwa dziedzictwa uroczej córki, prawowitej spadkobierczyni fortuny po ojcu.

Wziąwszy trupa zmarłej służącej, oznajmiła ona całemu otoczeniu, że Maryna umarła. Tymczasem

swą pierwszą córkę oddała w ręce przygodnych handlarzy.

Następnie Maryna była odsprzedana przez handlarzy naczelnikowi szczepu Tobasco, który podarował ją Hiszpanom. W tym czasie nauczyła się młoda dziewczyna władać płynnie wszystkimi dialektami indiańskimi, a nieco później owładnęła także zupełnie język hiszpański.

Przy spotkaniu z potężnym naczelnikiem, Aguilar, Cortez przekonał się, że



TYSIĄC LAT JUŻ TRWA
wspaniały kamienny most, wiodący ponad odnogą Żółtej Rzeki do miasta Honan w Chinach. Most ten i brama miejska dają chlubne świadectwo o budownictwie dawnych Chin.

Maryna była dla niego nieodzowną osobą dla bezzwłocznego wstrzymania kroków nieprzyjacielskich.

Na samym wstępie mianował ją też swą oficjalną tłumaczką, później swą sekretarką, wreszcie, oczarowany jej urodą, uczynił ją swoją kochanką.

Maryna będąc jeszcze dzieckiem, zmuszona była asystować Aztekom we wszelkiego rodzaju ofiarach w ludziach. Napatrzyła się też, jak kapłani

torturowali niewinnych ludzi przed zrzuceniem ich z wierzchołka świątyń do basenów, wypełnionych wodą, krokodylami i olbrzymimi żmijami.

Nasłuchała się rozpaczliwych głosów ofiar w agonii, które nigdy nie zatarły się w jej pamięci.

Gdziekolwiek Cortez i jego wojacy się znajdowali, Maryna była niejako orlim okiem armii. Ona docierała do środka tajnych spisków i planów buntowniczych plemion wzdłuż drogi pochodu i ostrzegała garnizony hiszpańskie, gdzie ma być zdwojona czujność i warty dla zabezpieczenia się przed napadem.

W rezultacie swego pożycia z Cortezem, Maryna powiła syna, Don Martina Corteza, którego obecna Maryna z Mexico City jest potomkinią.

Cnoty i zasługi pierwszej Maryny, podnoszone w licznych baladach, potęguje jeszcze jeden smutny fakt, albowiem, kiedy Cortez połączył się ze swą legalną żoną,

podarował obojętnie Marynę jednemu z rycerzy hiszpańskich,

nazwiskiem Don Juan Xaramillo, w czasie wyprawy do Hondurasu, aby w ten sposób wyzwolić się z kłopotliwej sytuacji.

Tańcem uratowała życie ukochanemu

Niezwykle romantyczne wydarzenie tancerki węgierskiej

Bohaterką niezwykle romantycznego wydarzenia stała się ulubienica stolicy węgierskiej, tancerka Monna Paiva. Młodziutka ta, bardzo popularna ballerina wybrała się latem w towarzystwie swej przyjaciółki, malarki panny Delys, na kilkotygodniową wycieczkę do Grecji. Podczas pobytu w Atenach,

malarka wyraziła chęć zrobienia portretu tancerki

w powiewnym starogreckim stroju, na tle ruin klasycznej Hellady. Obie Węgierki zapoznawszy się z kustoszem Partenonu, otrzymały pozwolenie na codzienne odwiedzanie tej historycznej miejscowości w porze obiadowej, czyli wówczas, kiedy Akropolis bywa dla zwiedzającej publiczności zamknięty. Monna w tym właśnie czasie pozowała przyjaciółce swej do portretu.

Rzecz zrozumiała, że pobyt uroczej tancerki w greckiej stolicy nie uszedł uwagi kół tamtejszej młodzieży. I oto pewien oficer gwardii,

syn bogatego bankiera, zapłonął miłością ku pięknej ballerinie

i oświadczywszy się jej, wyraził pragnienie poślubienia dziewczyny bez zwłoki. Atoli życzeniu zakochanego Greka Monna nie mogła zadość uczynić, jako, że w kraju ojczystym czekał już na nią inny młodzian, który zaraz po powrocie divy do Budapesztu, miał ją powieść do ołtarza.

Tymczasem, niewiadomo jakimi drogami, słuchy o smaleniu koperczaków przez Demitrosa Papakopulusa do uroczej artystki, dotarły do uszu narzeczonego Monny, Kalmana. Ten, nie namyślając się długo, podążył do Aten,

celem osobistego rozprawienia się z rywalem.

Sprawę załatwiono na krótkim toporzysku, postanawiając stanąć „na udeptanej ziemi". Jako broń wybrano szable. Miejscem spotkania miała być zacieśna ustroń Partenonu, a jako czas walki oznaczono godzinę południową. We właściwej porze, obaj przeciwnicy, pozostający w ukryciu wśród ruin aż do chwili opuszczenia Akropolu przez ostatniego turystę, wyszli ze swych kryjówek i poczęli czynić przygotowania do orężnej rozprawy.

W tym samym czasie zjawiła się w Partenonie, jak zwykle, Monna Paiva wraz z swoją towarzyszką, dla kontynuowania seansów portretowych. Tancerka, po zrzuceniu długiego płaszcza, ukazała się w klasycznym greckim stroju,

spowita w delikatne tiulowe welony.

Zaledwie malarka zabrała się do pracy, kiedy nagle w niedalekim sąsiedztwie rozległ się szczęk stali i Monna Paiva, rozglądając się w około, ujrzała z niewymownym przerażeniem, w oddaleniu kilkudziesięciu kroków, za ostatnią kolumną świątyni, dwóch mężczyzn krzyżujących szable. Zwrócony do niej twarzą stał znajomy jej grecki oficer, odwrócony zaś tyłem, był jej narzeczony Kalman. Grek widocznie dostrzegł Monnę, gdyż złośliwy uśmiech zaigrał na jego twarzy i z całą furią uderzył na swego przeciwnika.

„Przez chwilę — opowiadała artystka — stałam jak rażona gromem, nie wiedząc, co począć. Najmniejszy głos mógł odwrócić uwagę Kalmana i stać się przyczyną jego śmierci..." W tym, błyskawicznie przemknęła jej przez głowę zbawienna myśl: poczęła tańczyć! I wykonując rytmiczne ruchy klosycznego tańca, a

zwrokiem fascynując bezustannie młodego Greka,

odwijała i porzucała okrywające ją zasłony. Niezwykły pomysł balleriny przeszedł w swych skutkach wszelkie oczekiwania. „Taniec bogini" przykuwał w coraz większej mierze uwagę walczącego oficera. Kiedy w końcu urocza tancerka zajaśniała w blaskach słonecznych, niby nimfa z wód morskich zrodzona, młody Grek nagle drgnął i po chwili wydając głuchy jęk, zachwiał się rażony szablą przeciwnika.

Jak się później okazało,

rana nie była na szczęście niebezpieczna.

„Kalmanowi — kończyła swe opowiadanie Monna Paiva — pokrótce wszystko wytłumaczyła. Zrazu skarcił mnie bardzo surowo, mówiąc, że taki sposób „hipnotyzowania" przeciwnika w pojedynku, sprzeciwia się pojęciom etyki i honoru. Ale w końcu mi wybaczył, bo wiedział, że uczyniłam to jedynie z miłości dla niego".

Odszkodowanie za uwodzenie cudzego męża

Ciekawy wyrok sądu angielskiego

Sądy w krajach anglo-saskich wielokrotnie już przyznawały odszkodowanie kobietom, porzuconym przez ich kochanków, za ich rany sercowe. Nowością natomiast jest w tej dziedzinie wypadek, w którym zamężna kobieta uzyskała odszkodowanie od swej rywalki, usiłującej odbić jej męża.

W Belfaście niejaka Alice Lace zaskarżyła do sądu swoją rywalkę Lilian Powell o to, że ta ostatnia wszelkimi sposobami usiłowała poróżnić ją z mężem i pozyskać go dla siebie. Spotykała się ona codziennie z nim, obsypując go podarkami i wyraża się pogardliwie o powódce. Kiedy zagrożona w swych prawach żona czyniła wymówki rywalce i prosiła ją, by pozostawiła jej męża w spokoju, przyszło do okropnej sceny, w ciągu której mrs Powell odgrażała się rękoczynami.

Aczkolwiek pozwana zaprzeczała wszystkiemu, przewód sądowy wykazał, że czynione jej zarzuty były uzasadnione. Sąd przyznał więc powódce, uwzględniwszy, że pozwana była osobą bardzo zamożną, odszkodowanie w wysokości 2.500 funtów, z tym, że w razie ponownym nałoży odszkodowanie na nią znacznie wyższe. Przypuszczać należy, że szczęście małżeńskie powódki w przyszłości już nie będzie zakłócone.

Szkocka zemsta

Jedno z angielskich pism ilustrowanych w Glasgowie otrzymało następujący list: „O ile panowie nie dacie spokoju z dowcipami na temat Szkotów, przestanę abonować wasze pismo". Piszącą naturalnie była Szkotka.

Odmawia sobie przyjemności

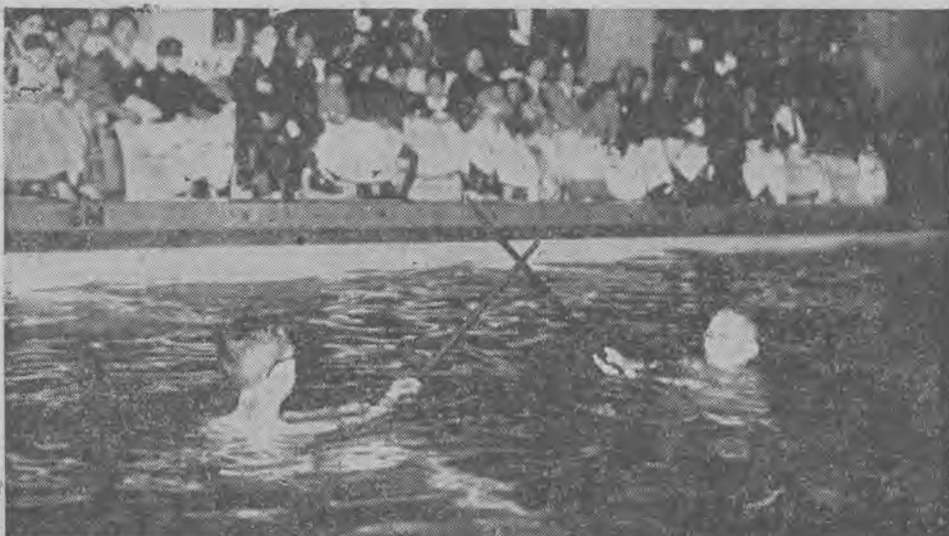
— Nie rozumiem, jak możesz być leniwym. Dla mnie praca jest przyjemnością.

— Ależ ojcze, nie żyjemy przecież dla przyjemności.

W szkole

Nauczyciel: — Widziałem, jak pewien człowiek bił osla. Więc przystąpiłem i przemówiłem mu do sumienia. W imię czego to uczyniłem?

Uczeń: — W imię miłości bliźniego.



SZERMIERKA WODNA W JAPONII
W Japonii wskrzeszono obecnie zarzucony w ostatnich latach sport „kenjutsu" tj. szermierkę wodną, która zdobyła sobie odrazu ogromną popularność.